NUMER 31.

DZIENNIK POWSZECHNY

25 Października / 6 Listopada 1861 r.

BIURO REDAKCJI: Krakowskie-Przedmieście Nr. 415.

Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA: w Biurze Redakcji Nr. 415.

Oraz na wszystkich Stacyach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie: Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2. Miesięcznie kop. 67—Nr. pojedynczy kop. 5.

Środa, 6 Listopada 1861.

Prenumerata na Prowincyi: Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie Rs. 2 k. 30. Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

ROZKAZ

do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

W Warszawie, dnia 18 (30) Października 1861 r.

I. Przez Najwyższy Rozkaz Jego Cesarsko-Królewskiej Mości.

W Liwadji na Południowym brzegu Krymu d. 26 Sierpnia (7 Września) 1861 r. (N. 13.)

Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Królestwa, Hrabia Wielopolski Margrabia Gonzaga-Myszkowski, zatwierdzony zostaje w sprawowanym od d. 31 Marca (12 Kwietnia) r. b. urzędzie Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Sprawiedliwości, z pozostawieniem przy dotychczasowych obowiązkach.

II. Przez Postanowienie p. o. Namiestnika Królestwa.

W Kancelarji Namiestnika Królestwa, — uwolniony od służby na własne żądanie: Urzędnik do pisma Kancelarji Namiestnika, Regestrator Kolegialny *Michał Tołpyho.*

III. Przez Postanowienia Rady Administracyjnej.

W Wydziale Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego,—zatwierdzeni: Jenerał Lejtnant *Karol White*, Senator Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu, na urzędzie Prezesa Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego; *Brandt*, Urzędnik Banku Polskiego, na urzędzie Członka Swieckiego i Substytuta Superintendenta Kościołów Ewangelicko - Reformowanych w Królestwie; X. *August Diehl*, na Członka Duchownego w tymże Konsystorzu oraz Adjunkta przy kościele Ewangelicko-Reformowanym w Warszawie.

Mianowany: Inspektor Gimnazjum Gubernialnego w Radomiu, Radca Kolegialny *Józef Żuchowski*, p. o. Dyrektora tegoż Gimnazjum.

Uwolnieni od służby: Dyrektorowie Gimnazjum Gubernialnych: w Płocku, Radca Stanu *Bazyli Rklicki* i w Radomiu, Radca Kolegialny *Karol Wyżycki*, oba z prawem noszenia munduru do urzędu tego przepisanego.

W Wydziale Komisji Rządowej Sprawiedliwości, mianowani: b. Starszy Pomocnik w Komisji do rewizji i ułożenia praw Królestwa Polskiego, Radca Stanu *Karol Hube*, Sędzią Sądu Apelacyjnego Królestwa i b: Urzędnik przy Prezesie tejże Komisji do rewizji i ułożenia praw Królestwa Polskiego *Stosław Łaguna*, Sędzią Trybunału Cywilnego w Warszawie.

Uwolniony od służby, na własne żądanie: Sędzia Pokoju Okręgu Piotrkowskiego *Tomasz Olszowski.*

W Wydziale Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu—mianowani; Komisarz Ekonomiczny Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, Radca Dworu *Karol Niedźwiedziński*, Naczelnikiem Sekcji w Wydziale Dóbr i Lasów w tejże Komisji Rządowej; II-gi Radca Skarbowy w Rządzie Gubernialnym Radomskim *Franciszek Nowakowski*, Radcą Skarbowym w tymże Rządzie Gubernialnym.

Otrzymują urlop za granicę: Komisarz Ekonomiczny w Wydziale Dóbr i Lasów Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu *Teodor Kahl* na dni 10 i Poborca Kasy Powiatu Włocławskiego *Tomasz Arkuszewski* na dni 20.

We Władzach Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego—powołani z Wyborów: Kazimierz Władysław Wojcicki, na Prezesa Komitetu Właścicieli Listów Zastaw:; *Ludwik Łęski* i *Ludwik Zegrzda*, na Radców tegoż Komitetu, tudzież *Aleksander Lesiński* i *Tomasz Głogowski*, na Zastępców Radców Komitetu Właścicieli Listów Zastawnych.

IV. Przez rozporządzenia Komisji Rządowych i Władz Oddzielnych.

W Wydziale Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, w Zarządzie VII Okręgu Komunikacji—mianowany: b. Inżenier Powiatu, Dozorca rzeki Wisły, Sekretarz Kolegialny *Jan Hofman*, Inżenierem Powiatu Ostrołęckiego.

Uwolniony od służby: dla dobra służby, Inżenier Powiatu Ostrołęckiego *Wiktor Korabiewski.*

W Wydziale Komisji Rząd: Sprawiedliwości—mianowani: Podpisarz Sądu Apelacyjnego Asesor Kolegialny *Władysław Nowakowski*, Podpisarzem IX Departamentu Rządzącego Senatu; — Zastępca Obrońcy Prokuratorji Asesor Kolegialny *Feliks Wiśniewski*, Obrońcą tejże Prokuratorji; Asesor Prokuratorji Asesor Kolegialny *Telesfor Bartoszewicz*, Zastępcą Obrońcy tejże Prokuratorji; Sekretarze Kancelarji IX Departamentu Senatu *Antoni Wardyński* i *Franciszek Garwoliński*, Młodszymi Referentami Komisji Rządowej Sprawiedliwości; Asesor Sądu Poprawczego Warszawskiego *Ludwik Szaderski*, Asesorem Prokuratorji; Podsędek Sądu Pokoju Okręgu Szkalbmierskiego *Jan Szokalski*, Asesorem Sądu Kryminalnego, z delegacją do pełnienia obowiązków Podsędka w Szkalbmierzu; Asesor Sądu Kryminalnego Gubernji Radomskiej *Ludwik Kosterski*, Pisarzem tegoż Sądu; Sprawujący z delegacji obowiązek Podpisarza w Sądzie Apelacyjnym *Zygmunt Zaborowski*, Podpisarzem tegoż Sądu; Podpisarz Sądu Pokoju Okręgu Dąbrowskiego w Suwałkach Radca Honorowy *Henryk Bogowolski*, Pisarzem tegoż Sądu; p. o. Pisarza Sądu Pokoju Okręgu Krasnostawskiego *Józef Głodziński*, Pisarzem Sądu Pokoju Okręgu Piotrkowskiego; Asesor Sądu Poprawczego Wydziału Kalwaryjskiego *Władysław Jabłoński*, Asesorem Sądu Poprawczego w Warszawie Wydziału Igo; p. o. Asesora Sądu Poprawczego w Lublinie *Władysław Tafiłowski*, Asesorem Sądu Poprawczego Wydziału Kalwaryjskiego, z delegacją do p. o. Asesora Sądu Poprawczego w Warszawie; Sekretarz biura Prokuratora Sądu Kryminalnego Gubernji Radomskiej *Aleksander Pieściorowski*, Asesorem Sądu Poprawczego Wydziału Jędrzejowskiego; Aplikant Sądowy Kandydat Prawa *Aleksander Restorf*, Asesorem Sądu Poprawczego Wydziału Piotrkowskiego; Pisarz Sądu Poprawczego w Lublinie *Antoni Kobyłecki*, Asesorem tegoż Sądu; Podpisarz Sądu Pokoju Okręgu Piotrkowskiego *Piotr Dębski*, Pisarzem Sądu Pokoju Okręgu Krasnostawskiego; Aplikant Trybunału Cywilnego w Warszawie *Walery Kossowski*, Podpisarzem Sądu Pokoju Okręgu Jędrzejowskiego; Kancelista Sądu Poprawczego Wydziału Jędrzejowskiego *Kazimierz Sawicki*, Dziennikarzem Sądu Poprawczego Wydziału Kieleckiego; Kancelista Sądu Pokoju w Płocku *Jan Hebda*, Podpisarzem Sądu Pokoju Okręgu Lipnowskiego; Kancelista Sądu Pokoju w Sieradzu *Józef Sałecki*, Podpisarzem Sądu Pokoju w Piotrkowie; Kancelista Sądu Poprawczego w Piotrkowie *Feliks Brzeziński*, Podpisarzem Sądu Pokoju Okr: Szkalbmierskiego; b. Patron Trybunału Cywilnego w Łomży *Roman Mrozowski*, Patronem przy Trybunale Cywilnym w Płocku.

Przeniesieni na własne żądanie: Asesor Sądu Poprawczego Wydziału Jędrzejowskiego *Wincenty Tomczyński*, na takiż Urząd do Sądu Poprawczego w Kielcach; Podpisarz Sądu Pokoju Okręgu Szkalbmierskiego *Piotr Fusko*, na Podpisarza Sądu Pokoju Okręgu Stopnickiego.

Zatwierdzeni: pp. oo. Sekretarza Trybunału Cywilnego w Siedlcach *Antoni Czarnecki;* Sekretarza Biura Prokuratora Trybunału w Siedlcach *Antoni Libiszowski;* Archiwisty tegoż Trybunału *Kazimierz Krycki;* Adjunkta Archiwum Akt dawnych w Siedlcach *Karol Żebrowski;* pp. oo. Podpisarzów Sądu Pokoju: Okręgu Siedleckiego *Jakób Małecki;* Okręgu Węgrowskiego *Władysław Bierzycki* i *Karol Tomaszewicz;* Okręgu Łosickiego *Aleksander Spiesbach;* Okręgu Łukowskiego *Michał Zawisza;* Okręgu Garwolińskiego *Józef Karpiński;* Okręgu Żelechowskiego *Aleksander Kowalewski;* Okręgu Radzyńskiego *Marceli Mazurkiewicz;* Okręgu Włodawskiego *Leon Rörich.*

Uwolniony od służby na własne żądanie: Dziennikarz Sądu Poprawczego Wydziału Kieleckiego *Aleksander Jabłonowski.*

W Wydziale Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.—Mianowani: Jeometra przy Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu *Hipolit Szteinbrych*, Starszym Jeometrą tamże; Adjunkt Jeometra *Józef Ryszkiewicz*, Jeometrą; Aplikant *Bronisław Brzeziński*, Adjunktem Miernictwa w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu; Starszy Sekretarz Sekcji Skarbowej w Rządzie Gubernialnym Warszawskim *Hieronim Kahl*, Pomocnikiem Kontrolera Skarbowego Powiatu Włocławskiego; Dyetarjusz Wydziału Kontroli Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu *Ładysław Kaczyński*, Adjunktem w tymże Wydziale; Dozorca rzezi m. Warszawy *Józef Batycki*, Dozorcą Wagi przy rzezi m. Warszawy; Strażnik Skarbowy *Wiktor Święcki*, Dozorcą rzezi przy Urzędzie Konsumcyjnym m. Warszawy; b. Dozorca Kopalń Rządowych Górniczych *Karol Krysiński*, Podrewizorem Tabacznym. — Uwolniony od służby na własne żądanie, z powodu przejścia do służby w Cesarstwie, Sekretarz w Wdziale Kontroli Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu *Antoni Ostrowski.*

W Zarządzie Okręgu Pocztowego. Mianowani: Pomocnik Buchhaltera Zarządu Okręgu Pocztowego *Adam Bogucki*, Starszym Pomocnikiem Ekspedytora Gazet; Pomocnik Dziennikarza Zarządu Okręgu Pocztowego *Jan Czempiński* Pomocnikiem Buchhaltera tegoż Zarządu; Pomocnik Kontrolera Oddziału Poborów Zarządu Okręgu Pocztowego *Gustaw Mierzejewski*, Pomocnikiem Dziennikarza tegoż Zarządu; Konduktor *Michał Huzewski*, Pomocnikiem Kontrolera Oddziału Poborów Zarządu Okręgu Pocztowego. — Uwolniony od służby na własne żądanie: Starszy Pomocnik Ekspedytora Gazet *Ignacy Wasiłowski.*

W Sekcji Inwalidów z Polskich Weteranów przy Dyżurstwie X-go Okręgu Straży Wewnętrznej.—Mianowany: b. Urzędnik Kancelaryjny Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych *Michał Brzozowski*, Urzędnikiem Kancelaryjnym w Sekcji Inwalidów z Polskich Weteranów.— Zmarli, wykreśleni zostają z listy Urzędników: Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Piotrkowskiego *Felicjan Liński;* Rejent Kancelarji Okręgu Kowalskiego *Karol Trzaskowski;* Zawiadowca Składów Bankowych w Warszawie *Teodozy Artychowski;* Dozorca Wagi przy rzezi m. Warszawy *Stanisław Zalewski;* Starszy Jeometra w Komisji Rządowdj Przychodów i Skarbu *Walenty Grzegorzewski.*

p. o. Namiestnika, Jenerał-Adjutant
(podpisano) *Suchozanet.*

Komisja Rządowa Sprawiedliwości.— Ogłasza, iż Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z dnia 19 Września (1 Października) r. b. Nro 6196, następujące zapisy: 1. Rs. 600 dla kościoła w Bendzinie, i 2. Rs. 1800 dla klasztoru Imbramowskiego, przez niegdy Jadwigę z Siemieńskich Mieroszewską, testamentem na dniu 20 Października 1849 r. własnoręcznie sporządzonym, prawnie ogłoszonym uczynione, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich i pod warunkami bliżej w testamencie oznaczonemi, zatwierdziła.— W Warszawie, dnia 3 (15) Października 1861 r.— Z upoważnienia: Dyrektor Kancelarji, Radca Stanu *J. Ornowski.*

Dyrektor Kancelarji Komisji Rządowej Sprawiedliwości.—Z upoważnienia ma honor podać do wiadomości, że JW. Radca Stanu Dębowski Leon, Członek Rady Stanu Królestwa Polskiego, p. o. Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Sprawiedliwości, przyjmować będzie interesentów, pragnących osobiście wnosić do niego podania, w Poniedziałki i Czwartki, od godziny 10 do 11 z rana, w gmachu tejże Komisji.— W Warszawie d. 24 Października (5 Listopada) 1861 roku. Radca Stanu *J. Ornowski.*

Z Petersburga d. 31 Października.

Najjaśniejszy Pan raczył przybyć szczęśliwie do Carskiego-Sioła, dnia 18-go (v. s.) Października w południe.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Załatwienie sporu Francji z Szwajcarją zdawało się na dobrej drodze; jak donoszą dzienniki paryzkie każdy z rządów miał naznaczyć po dwóch komisarzy, wyłączając tak osoby które należały do pierwszego śledztwa, równie jak i mieszkańców kantonu genewskiego i sąsiednich z nim departamentów francuzkich. Nie wiadomo tylko czy nowe zajście z powodu zajęcia doliny Dappes przez oddział wojsk francuzkich, nie zawikła już i tak nienajlepszych stosunków między dwoma państwami.

Konwencja dotycząca interwencji do Meksyku jeszcze nie została podpisana, ale mimo to, Francja i Hiszpania czynnie pośpieszają z przygotowaniami, tak aby wyprawa mogła wyruszyć w pierwszych dniach bieżącego miesiąca; na dowódzcę oddziału hiszpańskiego został przeznaczony jenerał Prim.

Długa i żywa polemika organów dziennikarstwa francuzkiego dotycząca kwestji rzymskiej, nie wyprowadziła wcale na jaw zamiarów rządu francuzkiego. Dzienniki które zdawały się wyrażać opinje rządu, ograniczyły się powtórzeniem, że zajęcie Rzymu, jedynie ma na celu, zapewnienie opieki osobistej Papieżowi i dla tego nie może ciągle trwać. W ten sposób nic nie objaśniły. Tymczasem odraczanie załatwienia, są bardzo nie korzystne dla Włoch, bo zagradzając p. Ricasolemu drogę do Rzymu mogą w końcu skłonić go do czekania z innej strony tak upragnionego uzupełnienia państwa, i wprowadzić w wojnę z Austrją. Dotąd wprawdzie p. Ricasoli ściśle trzymając się pierwszego swego programatu, jak wskazuje depesza streszczająca artykuł „Opinione", stawia na pierwszym planie kwestję rzymską; uzyskanie zaś Wenecji robi dopiero zależnem od silnej organizacji wojska, tak żeby Włochy mogły prowadzić wojnę z Austrją bez obcej pomocy i tym sposobem uchroniły Europę od wojny powszechnej.

Zaprzeczenie urzędowe *Gazety Wiedeńskiej*, jakoby wiadomość o propozycjach przez jedno z wielkich mocarstw przedstawionych Austrji co do ustąpienia Wenecji była bezzasadną, o tyle tylko ma znaczenie o ile dotycze przeszłości. Nigdzie też nie donoszono żeby te propozycje już były przesłane, ale że mają być dopiero przedstawione bądź to przez księcia Grammont, bądź też przez kięcia Magenty. Jakkolwiek obecnie nie podlega już wątpliwości że książe Magenty powróci wprost do Paryża, to równie niewątpliwem jest, że dyplomacja francuzka stara się zachęcić Austrję do układów z Włochami na zasadzie ustąpienia im Wenecji; tak przynajmniej utrzymują korespondenci paryzcy, mający stosunki z wyższemi sferami rządowemi.

W Wiedniu im bardziej zawikłań przedstawia stan wewnętrzny, tem bardziej mnożą się pogłoski o sposobach przezwyciężenia tych trudności; ciągle też i bezustannie mówią o zmianach mających zajść w gabinecie; między innemi znów powiadają, że hrabia Karol Auersperg prezes izby panów, ma zająć miejsce arcyksięcia Rainera prezesa rady ministrów; zaś w miejsce hrabiego Rechberg ma być przeznaczony jeden z ambasadorów przy dworach zagranicznych. Ale dotąd hr. Auersperg nie okazywał skłonności do przyjęcia na siebie odpowiedzialności władzy.

Pomimo zaprzeczeń dzienników północno-niemieckich, zjazd Cesarza Austrjackiego z Królem Pruskim w Wrocławiu, jak się zdaje przyjdzie do skutku. Nietylko bowiem długi pobyt arcyksięcia Karola Ludwika na dworze Berlińskim, ale i urzędowe zawiadomienie o odłożeniu przyjazdu Króla Pruskiego do Wrocławia, dostatecznie wskazują, że układy w tym przedmiocie jeszcze się toczą, i jak donosi *Gazeta Wrocławska*, dotychczas nie zostały ukończone.

Tak *Allgemejne Preussische Zeitung*, (Gazeta Gwiazdowa) będąca organem ministerjalnym, jak i urzędowy *Drezdener Zeitung*, zaprzeczają wczoraj podanej wiadomości z *Gazety Krzyżowej* o zamierzonym przyjeździe p. Beusta do Berlina z projektami reformy Związku Niemieckiego.

Chociaż depesze z Raguzy i Skutari, o wypadkach zachodzących w Hercegowinie, nie można uważać za zupełnie autentyczne, jednakże porażka wojsk tureckich nie podlega wątpliwości. Odwaga górali, dezorganizacja nie płatnych i niezadowolnionych żołnierzy tureckich, a może i tamowanie działania serdar-ekrama przez rozkazy z Konstantynopola, dostatecznie usprawiedliwia niepowodzenie jego oręża. Ale w sferach politycznych w Wiedniu, obawiają się gorszych następstw tych niepowodzeń, mianowicie poruszeń w Serbji, mających na celu oderwanie od Porty.

Anglja.

Londyn, 1 Listopada. Podczas gdy we Francji pomyślność handlu i przemysłu zawisła zupełnie od polityki, w Anglji rzecz ta ma się na odwrót, oddawna bowiem kierunek tamecznej polityki zawisł zupełnie od biegu interesów handlowo-przemysłowych. Stanowisko lorda Palmerstona w obec przyszłych posiedzeń parlamentu, zależeć będzie od większych lub mniejszych cyfr, jakie wykaże kanclerz skarbu co do handlu wywozowego z Francją od czasu zawarcia z tą ostatnią traktatu handlowego, który tak ganiony był przez opozycję. Do końca Lutego można będzie powziąć niejakie wyobrażenie o skutkach traktatu. Z wiadomych dotąd wykazów handlowych z ostatnich miesięcy okazuje się, że z wyjątkiem zwiększenia wywozu zboża do Francji, gdzie był w r. b. mniej niż średni urodzaj, handel innemi artykułami, mianowicie takiemi, na które traktat powinienby najbardziej oddziałać, był także bardzo ożywiony. Tak we Wrześniu artykułów takich, nie licząc w to zboża, wywieziono z Anglji do Francji za milion f. ster. więcej niż w tejże epoce r. z. Jest to rezultat ogromny, wiele na przyszłość obiecujący, a tem godniejszy uwagi, że obecnie panuje we Francji przesilenie handlowe i fabryczne. Zdaje się atoli, że dla należytego ocenienia wartości tego traktatu handlowego, nie dość rezultatów wyż przytoczonych, lecz czekać należy na skutki przynajmniej całoroczne.

W konwencji zawartej pomiędzy Anglją, Fran-

RZECZY NAUKOWE.

Życiorysy dawnych Kronikarzy.

I. THIETMAR.

Z pomiędzy dawnych Kronikarzy, który najważniejszą epokę dziejów polskich opisywali, Thietmar, zajmuje bezspornie jedno z pierwszych miejsc, dla tego, pozwalamy sobie skorzystać z pięknego życiorysu tego kronikarza, przez p. Augusta Bielowskiego, znakomitego historyka naszego skreślonego, a umieszczonego w Lwowskim Dzienniku Literackim, który w całości podajemy:

Thietmar, syn Sygfryda i Kunegundy, urodził się 25 lipca, roku 976. Miejscem urodzenia jego było, ile się zdaje, miasto Halbersztad, nadmienia bowiem w swojej kronice, że go biskup Halbersztadzki, Hilliward, chrzcił i bierzmował. Dostojni i zamożni jego przodkowie spokrewnieni byli z pierwszymi w Saksonji rodami. Nie małemi też szczycili się zasługami w kraju, i w rozlicznych, bądź przyjaznych, bądź nieprzyjaźnych stosunkach z Polską i jej sąsiedztwem zostawali. Dwaj pradziadowie Thietmara, imieniem Luthardy, polegli w sławnej bitwie, którą r. 929 stoczył ze Słowianami Henryk ptasznik pod Lunkini. O ojcu swoim sam rozpowiada, jak wyruszył z margrabią Hodonem, przeciw naszemu Mieczysławowi I, i pod Cidini zbity był na głowę tak, że tylko wodzowie ratowali się ucieczką, a najlepsze wojsko w pień zostało wycięte. Około r. 988, był znowu ojciec jego jednym z tych, których cesarzowa Teofania w pomoc naszemu Mieczysławowi, przeciw Bolesławowi czeskiemu wysłała. Rozmaici krewni Tiethmara, a między innymi synowce jego, Henryk i Sygfryd, dali szczególne dowody swojej do książąt polskich przychylności. Sam też autor stykał się nie jednokrotnie z Polakami, których język rozumiał, a stosunki te pojaśniają to, co się znajduje w jego kronice.

W r. 990 umarł mu ojciec. Śmierć jego opowiada on w sposób charakteryzujący owe czasy. „Było to, powiada, w Kolonji, r. 983, gdy razu jednego, ojciec mój zasnąwszy, usłyszał głos: Sygfrydzie, obudź się! i pamiętaj to sobie, że od dnia dzisiejszego za lat ośm, umrzesz niezawodnie. Ten oznaczony dzień śmierci, stawał ojcu memu ciągle przed oczyma, robił więc co tylko mógł, aby go poprzedził dobremi uczynkami."

W r. 994, gdy jeszcze Tiethmar był na naukach, trzej stryjowie jego: Henryk, Udo i Sygfryd, zrobili wyprawę na Normanów, którzy włości ich pustoszyli. Wyprawa nie powiodła się; i ponieśli oni klęskę okropną. Udo został ścięty, Henryk i Sygfryd dostali się do niewoli. Traktowano o wykupno ich i potrzebowano zakładników. Miał iść w zakład Tiethmar, za stryja swego Sygfryda. Już opatrzywszy się w ubiór świecki, jechał na zakładnika, gdy nadlatuje wieść, że wuj jego uciekł z więzienia, a Normanowie towarzyszów jego ucięciem uszu, nosa lub ręki ukarawszy, do domu napędzili. Odwiedził więc tylko krewnych swoich w Stade i Hersfeld, i do Magdeburga powrócił. W cztery lata później, umarła mu matka; w dziale, który bracia między sobą zrobili, przypadła Thietmarowi połowa tych włości, które przodkowie jego, założyciele niegdyś klasztoru walbeckiego, od zakonników dzierżyli prawem lennem. Chciał więc zostać opatem tego klasztoru, a gdy stryj robił mu w tem trudności, przekupił stryja, dawszy mu wioskę jedną. Przyznaje się sam do tego świętokupstwa, żałuje za nie i na pokajanie drugim, zapisuje do swej kroniki.

Opatem Walbeku był przez let siedm, a zachował się nie zbyt bogobojnie. Proszony od swojej bratowej, aby ją wspaniale pochował, dopełnił tego w ten sposób, że kazał wyrzucić z trumny jednego ze swoich poprzedników, niejakiego opata Wiligiza, a włożyć tam jej zwłoki. Był w trumnie opata i kielich złoty, wyjął go Thietmar i miał zrazu myśl przedać kielich a pieniądze rozdać ubógim, czego jednak nie dopełnił, jak sam ze skruchą wyznaje. „Otóż powiada, doznałem tego w mojej słabości, jak ciężko przeciw Bogu zgrzeszyłem. Gdy bowiem dla zjednania sobie miłosierdzia bożego przybyłem do Kolonji, aż oto jednej nocy budzi mię ze snu krzyk niesłychany. Ocknąwszy się, zapytałem: a kto tam? Ja to jestem, ja Wigilizus, który z twojej winy po świecie się teraz błąkam." Przeląkł się mocno Thietmar i przyrzekł pełnić pokutę; ochłonąwszy jednak ze strachu, nie dopełnił jej, i sam się do tego przyznaje. W r. 1007, gdy Henryk cesarz, pokój Bolesławowi Chrobremu wypowiedziawszy, puścił się do Polski, towarzyszył mu i Thietmar, lecz doszedłszy tylko do Jutriborgu, uznali za rzecz roztropniejszą wrócić się ku domowi, a Bolesław tymczasem zajął powtórnie Łużyce, Sorawę i kraj Selpulów, nakoniec obległ Budyszyn i do poddania przymusił.

W r. 1011. zapowiedział Henryk na dzień 25 lipca, nową wyprawę do Polski. Przybył w oznaczonym dniu do obozu pod Zribenc i Thietmar. Ledwie atoli pomkniono się do Białogór; uznała starszyzna rzeczą niebezpieczną posuwać się dalej; poprzestano więc tylko na umocnieniu granic margrabstwa. Thietmar, już 3 sierpnia do Merseburga powróciwszy, zajmował się jako biskup tamtejszy, sprawami duchownemi. Wezwany od przełożonego magdeburskiego, Redinga, gdy dwa ołtarze w Magdeburgu poświęca, przerażony zostaje wieścią, że Bolesław Chrobry zdobył Lubusz, warownie zburzył i zadał jego ziomkom klęskę ogromną. W następnej wojnie z Polską r. 1015, gdy Mieczysław, Chrobrego syn, z wojskiem za Elbę wysłany, zajął miasto Misnię i obległ w zamku margrabiego Hermana, w posiłkach, które margrabiemu słał Henryk, znajdował się i Thietmar, a pomoc ta, nie była tą razą bezskuteczna. Te były autora z narodem naszym stosunki, o których sam w kronice wspomina. Umarł dnia 1 Grudnia, r. 1018, mając niespełna lat 43.

Był Thietmar przesądny i łatwowierny, jako Sas niechętny Bawarom i Lot aryngom, a do Słowian szczególniej uprzedzony. Odstręczała go od nich i narodowość odmienna i różnica wyobrażeń i obyczajów, w których, co tylko z niemieckim sposobem myślenia nie zgadzało się, już tem samem pogańskiem i barbarzyńskiem obwoływano. Wierzył w sny, które miał za objawy przyszłości i w duchy nieboszczyków błąkające się po ziemi, których zetknięcie się z żyjącemi, zawsze im cóś złego zwiastowało. Żaden Sas znakomity, żaden opat, żadna ksieni i ksiądz żaden nie zeszedł z tego świata, żeby tego komuś ze znajomych, pierwej już nieba nie objawiły. Wieści tego rodzaju pochwytywał autor skwapliwie i z upodobaniem o nich rozpowiada.

Przygody duchowieństwa, kościołów i dobrodziejów, przepełnione powiastkami o duchch i przepowiedniami, a z gęsta morałami utkane, zajmują bardzo wielką część jego kroniki i stanowią niejako tło, na którem poważne, wysokiej wartości ustępy z dziejów rozsadzono. Widownią ich jest głównie Saksonja, a osnową czyny pięciu cesarzów z domu saskiego i ich stosunki z ościennymi. Przedstawienie ich u Thietmara, nosi dobitne znamiona właściwego autorowi zapatrywania się, jego usposobień i charakteru. Thietmar, od natury upośledzo-

cją i Hiszpanją w przedmiocie wyprawy do Meksyku, zastrzeżone zostały ściśle prawa pierwszeństwa każdego respective rządu. Francja wykazała dawne pretensje do Meksyku o 200,000 dolarów; suma ta, wraz z zabranemi z konsulatu Angielskiego 600,000 dolarów, powinna być przed wszystkiemi innemi należytościami ściągniętą. Dalej idą późniejsze pretensje Francji i Hiszpanji, poczem kolej przyjdzie na wierzycieli reprezentowanych przez rząd Angielski, mających swe kapitały zahipotekowane na 25 proc. dochodów celnych Meksykańskich. Ten ostatni punkt wyjaśnia, dla czego papiery Meksykańskie poszły tu od onegdaj o półtora procentu w górę. Same zaległe procenta, Anglji od tego długu należne, wynoszą 23 pr.

Austrja.

Wiedeń, 3 Listopada. Na przełożenie ministra handlu i rolnictwa i po zaciągnięciu zdania innych respective ministerjów, Cesarz zezwolił na utworzenie towarzystwa leśnego Tyrolu i Voralbergu, pod warunkiem wcielenia do niego istniejącego dotychczas podobnegoż towarzystwa Tyrolu północnego.

Zezwolenie ministerjalne na założenie w Pradze Czeskiej giełdy zbożowej, dane zostało tymczasowo na przeciąg jednego roku i ze zmianą niektórych punktów prowizorycznej ustawy giełdowej.

Francja.

Paryż, 1 Listopada. Dwór zabawi w Compiègne dłużej niż się spodziewano i nie powróci do Tuileries, jak około 5 Grudnia, kiedy ma być zwołane nadzwyczajne posiedzenie Senatu. Przez cały miesiąc będzie przyjęcie w Compiègne i zaproszenia podzielone na cztery serje, to jest każde na tydzień, wkrótce mają być rozesłane; będą one jak zapewniają bardzo liczne. Posiedzenia rady ministrów będą się odbywać to w Tuileries, to w Compiègne, na przemiany.

P. Ratazzi miał opuścić Francję dopiero 5-go b. m., bo pragnął doczekać się powrotu p. Billaut jednego z ministrów najbardziej sprzyjających sprawie włoskiej; po długim ale bardzo użytecznym pobycie w Paryżu, p. Rattazzi mniema, jak sam podobno oświadczył, że zostanie powołany przez Króla do gabinetu w Grudniu. Powiadają nawet, że p. Ricasoli wcześniej poda się do dymisji. Program nowego gabinetu podobno ma być nie tak rozległy jak p. Ricasolego; ponieważ *statu quo* zostanie utrzymane w Rzymie, nadzieje i pragnienia Włochów ma on zwrócić ku stronie Wenecji. W każdym razie, pomimo obecnego zwrotu polityki francuzkiej, nie trzeba tracić z uwagi tego, że zajęcie Rzymu przez wojska francuzkie zawsze jest czasowe, jak to kilkakrotnie oświadczył rząd francuzki. Może po przyłączeniu Wenecji, tymczasowość ta zmieni się na korzyść państwa Włoskiego. W Paryżu i w Turynie zajmują się teraz kwestją, czy p. Ricasoli weźmie udział w gabinecie, który ma utworzyć p. Ratazzi. Zdania w tym względzie są podzielone; podług większości, p. Ricasoli zatrzyma wydział spraw wewnętrznych, który objął po oddaleniu się p. Minghettego, pozostawiając p Ratazzemu prezydencję w radzie ministrów i tekę ministra spraw zagranicznych; podług innych p. Ricasoli zupełnie usunie się od spraw publicznych.

Pogłoski o misji księcia Magenty do Wiednia nie sprawdzają się, bo marszałek z Berlina ma wrócić wprost do Paryża. W Wiedniu niechętnie słuchano nawet pogłosek w tym względzie, szczególniej z powodu wspomnień połączonych z nazwiskiem marszałka. Dla tego podług innych pogłosek, propozycie Francji co do ustąpienia Wenecji, ma przedstawić dworowi Wiedeńskiemu, nowy ambasador francuzki książę Grammont. W Niemczech rozsiewają wieści, że przeciwnie książę Magenty naumyślnie zostanie wysłany do Wiednia, ażeby przykre dla dworu Austrjackiego jego nazwisko, jeszcze powiększyło przykrość propozycij, ażeby odrzucenie ich zmusiło pozornie Cesarza do zatrzymania załogi francuzkiej w Rzymie, a nawet pomogło mu do uzyskania wyspy Sardynji.

Na posłuchaniu które Cesarz udzielił w Compiègne ambasadorowi Porty, Mehemed-Rudży-Paszy, okazywał temu ostatniemu wielką uprzejmość, ale w ciągu całej rozmowy nie wspomniał wcale o Kapudanie-Paszy, krewnym Sułtana, a obecnie mającym przeważny wpływ na dworze Konstantynopolskim. To milczenie, może i nieumyślne, uważają za groźne dla Kapudan-Paszy, oddanego wyłącznie interesom Anglji.

Z korespondencij okazuje się, jakoby wkrótce miało nastąpić zerwanie pomiędzy Portą a Serbją, co nawet potwierdza postawa urzędowego dziennika Belgradzkiego, ponieważ ciągle w sporze z Portą, odwołuje się on do sądu Europy i tym sposobem powiększa wzburzenie, nibyto nie starając się zerwać węzłów łączących kraj z państwem zwierzchniczem. Dzienniki Niemieckie i tu upatrują wpływ Francuzki. Zważywszy jak wielkie trudności ma obecnie Porta do załatwienia tak w Hercegowinie, jak Czarnogorzu i Księztwach Naddunajskich, trzeba przyznać, że książę Michał Obrenowicz wybrał stosowny czas do przeprowadzenia swych zamiarów.

Eskadra francuzka udająca się do Meksyku, wypłynie przed podpisaniem konwencji, pozostawiając tylko jeden statek, który następnie powiezie jej instrukcje. Konwencja po podpisaniu zaraz ma być komunikowana prezydentowi Lincolnowi, chociaż już naprzód wiadomo, jaką rząd Stanów Zjednoczonych udzieli odpowiedź. Warunki konwencji podobno ściśle zachowują pierwszeństwo praw, podług czasu, do wynagrodzenia mocarstw i ich poddanych. Tak Francja zastrzegła sobie pierwszeństwo co do wymagania wynagrodzenia 200 milionów dolarów za dawne czasy; ta suma będzie egzekwowaną jednocześnie z sumą 600 milionów dolarów, zabraną z konsulatu angielskiego. Potem dopiero następują pretensje francuzkie i hiszpańskie z następnych czasów. Dwadziescia pięć procent z dochodów celnych będą uważane zawsze, jako już uzyskana przez Angielskich poddanych hypoteka. Ale oprócz wynagrodzeń, mocarstwa Europejskie chcą się pomścić za znieważenie praw ich poddanych i uczynić niemożliwem na przyszłość powrót obecnego stanu rzeczy i w tym celu mają postanowić, w jakim duchu należy działać na ustawę rzecypospolitej Meksykańskiej.

Książę Montebello, wkrótce przybędzie na urlop do Paryża; powiadają, że z powodu stanu zdrowia swej małżonki, ma on prosić o przeznaczenie mu urzędu przy innym dworze. Jenerał Goyon ma powrócić do Rzymu dla objęcia napowrót swych obowiązków, około 10 lub 15 b. m. Konsulowie fraucuzcy mianowani do Włoch, skutkiem uznania tego państwa przez rząd francuzki, dziś podobno wyjeżdzają z Paryża.

W Marsylji wiele mówią o utworzeniu obozu jazdy na rowninach Marignane, koło tego miasta; podobno władza wojskowa czynnie tem się zajmuje, żeby zgromadzić korpus nad brzegami morza Śródziemnego, na każdy wypadek.

Prussy.

Berlin, 2 Listopada. Gazeta Kolońska donosi z pewnego źródła, że koszta uroczystości koronacyjnych nie wyniosły całego miliona talarów i że zostaną pokryte z prywatnej szkatuły Króla, a nie ze skarbu. Nie ulega wątpliwości, że izby, jak skoro ich posiedzenia zostaną otwarte, uchwaliłyby summę potrzebną na pokrycie tych wydatków, gdyż kraj z łatwością podjąłby się ciężaru jednorazowego miliona talarów, a nawet cieszyłby się, ze zręczności dania w ten sposób dowodu przywiązania do swego monarchy. Rzecz się ma zupełnie inaczej z udzielanym rok rocznie przez izby kredytem 9-u do 10-u milion. talarów nad budżet dla wydziału wojny. Wiadomo, że budżet zwykły tego wydziału przewyższa o wiele stosunkowo podobneż budżety innych państw Niemieckich. Taki ciężar, jeżeli potrwa dłużej, da się mocno uczuć krajowi. P. Patow powinienby z każdym dniem przekonywać się coraz bardziej o mylności swych obliczeń. Tak np. dochody związku celnego w ostatnim półroczu, które podług wyrachowania ministra skarbu miały stopniowo wzrastać, przeciwnie zmniejszyły się. Co do ogromnych wydatków na armję, izby zwrócą zapewne na przyszłorocznej swej sesji należytą na ten przedmiot uwagę.

National Zeitung ogłosiła artykuł wstępny, w którym wynurza obawę, ażeby na przyszłych posiedzeniach izb nie wyszły na jaw nieporozumienia pomiędzy gabinetem a izbą deputowanych, mogące wywołać rozwiązanie izb lub przesilenie ministerjalne. *Gazeta Kolońska* uważa te obawy jako płonne i wynurza nadzieję, że izby jakkolwiek będą miały ważne zadania do rozwiązania, nie okażą się jednakże skłonnemi do wywołania niesnasek, dla kraju szkodliwych.

Włochy.

Turyn, 28 Października. P. Ricasoli opuścił hotel prywatny, w którym dotąd mieszkał i osiadł w ministerstwie spraw zagranicznych; może to jest odpowiedzią na ustawiczne pogłoski o jego dymisji; lub może powodem jest chęć zerwania urzędownie z tradycją hr. Cavoura, który kierował, jako minister spraw zagranicznych i innemi ministerstwami a jednakże mieszkał w prywatnym domu dla trudności w wyborze pomiędzy gmachami rządowemi; a może wreszcie p. Ricasoli nie może znaleść w Turynie stosownego pomieszkania, chociaż przed kilku laty było tu więcej domów jak mieszkańców.

P. Ratazzi, jakkolwiek bardzo zadowolony z swej podróży i z widzenia się ze znakomitościami politycznemi Francji, daje wyraźnie do zrozumienia, że niema chęci do wzięcia udziału w kierunku sprawami państwa, jeżeli równocześnie z jego wstąpieniem do ministerstwa nie zostanie uskutecznionym jaki krok polityczny, któryby zbliżył Włochy z Rzymem.

P. Ricasoli nie jest w najpomyślniejszem położeniu; jego zarząd jak i jego kollegów, spotyka wielu przeciwników, ale powszechny szacunek, jaki jego osobistość wzbudza, nadaje mu powagę i siłę moralną, które go w każdym wypadku podtrzymywać będą.

Stanowczo postanowiono zwołać parlament między 20 a 25 Listopada. Porządek dzienny obejmuje już znaczną liczbę praw roztrząsanych o których sprawozdanie zostało ogłoszone i rozdane. Co się tyczy urządzenia tego zgromadzenia, jedni życzą aby było konstytuantą i ta nazwa ma wielu stronników w sferze ludzi z wyższem pojęciem; inni woleliby zgromadzenie prawodawcze; wielu nakoniec zgadza się na utworzenie zgromadzenia nieustającego dopóki przynajmniej najważniejsze prawa nie zostaną zatwierdzone.

Prócz budżetu jest więcej jak sto projektów do praw, do głosowania lub do zmieniea. Przedewszystkiem trzeba będzie roztrząsać projekt kodeksu cywilnego. Kodeks ten, wspólny całym Włochom, uświęci niejako ich jedność; ale chodzi tu o przegłosowanie blisko 2,000 artykułów.

Pożądanem by było roztrząsanie niektórych rozdziałów nowego kodeksu przed wszystkiemi innemi, mianowicie tyczących się małżeństwa cywilnego. Trudno pojąć dla czego rejestra stanu cywilnego tak długo pozostały w parafjach.

Na przyszłem posiedzeniu koniecznem będzie rozbieranie prawa o organizacji wewnętrznej, dalej rozprawy nad 17 wnioskami ministra skarbu o podatkach; trzeba będzie zjednoczyć kodeksy karny i cywilny, i t. d.

Mało uskuteczniono w pierwszym roku posiedzeń; może wciągu terazniejszych więcej się da zdziałać.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

Berlin, 4 Listopada. Ministerjalna *Allgemeine Preussische Zeitung*, roztrząsając w artykule wstępnym kwestję wyborów, mniema, że stronnictwo demokratyczne zasłaniać się będzie rozmaitemi nazwami i że zwycięztwo jego w wyborach wywoła przeciwdziałanie. Tenże dziennik donosi, że sfery rządowe nie wiedzą nic o zamierzonej jakoby podróży ministra saskiego Beust do Berlina.

Drezno, 4 Listopada. Dzisiejszy *Dziennik Drezdeński* zaprzecza wiadomości, podanej przez *Gazetę Krzyżową*, jakoby rząd saski zamierzał wystąpić z projektem reformy związku niemieckiego.

Turyn, 3 Listopada. Artykuł wstępny dzisiejszej *Opinione*, zaprzecza pogłoskom, jakoby Francja doradzała rządowi włoskiemu zaniechać na teraz wszelką myśl rozwiązania kwestji rzymskiej i zająć się raczej kwestją Wenecji, i że gabinet miał przystać na tę radę i zwrócić swe siły ku wyswobodzeniu Wenecji. *Opinione* uważa, że kwestja rzymska, jako właściwie moralna, a bynajmniej nie militarna, zawisła jedynie od porozumienia pomiędzy Francją a Włochami i od okoliczności zdolnych zapewnić interesa Ojca św., Włoch i Francji; kwestja moralna nie może być odroczona, lecz powinna zostać rozwiązaną li-tylko za pomocą dyskusji i rozważania. Co do wyswobodzenia Wenecji, rząd nie może wystąpić czynnie, dopóki nie uorganizuje armji i nie utrwali we wszystkich prowincjach spokojności i porządku; Wenecja powinna być wyswobodzoną bez obcej interwencji, ażeby nie wywołać wojny europejskiej. *Opinione* odradza stronnictwu liberalnemu pobudzanie Węgrów do rokoszu i wywoływanie wojny z Austrją, a zaleca przeciwnie wytrwanie w dotychczasowym programacie.

Paryż, 3 Listopada. Courrier du Dimanche zapewnia, że radzie państwa austrjackiej, rozpoczynającej swe prace 4-go b. m., oddany zostanie niezwłocznie do roztrząsania projekt do prawa o odpowiedzialności ministerjalnej.

Z Madrytu donoszą, że Król portugalski i infanci, zostali dotknięci febrą trzeciaczką.

Correspondencia utrzymuje, że mowa tronowa zapowie reformę konstytucji hiszpańskiej w duchu bardzo liberalnym.

Paryż, 3 Listopada. Z Londynu pod d. 31-m Października donoszą o strasznej walce zaszłej w Afryce południowej, przyczem 100 Hotentotów zostało zabitych.

Madryt, 1 Listopada. Utrzymują, że w Madrycie i Turynie, zgodzono się na wydanie archiwów neapolitańskich konsulatom miast, w których te znajdowały się. Muley-el-Abbas, przed wyjazdem otrzyma order.

Senatorowie stronnictwa postępowrgo, zgromadzili się w liczbie 60. Z tych siedmiu postanowiło żądać ustępstw od rządu.

Prokurator zażądał kary deportacji na lat sześć przeciw autorowi dzieła *Monigote*.

Zurich, 1 Listopada. Oddział żandarmów i wojska francuzkiego z twierdzy Rousses, zajął wieś szwajcarską Cressonnières w dolinie Dappes. Rada związkowa postanowiła wysłać komisarzy w celu sprawdzenia tego faktu i zrobienia sprawozdania rządowi kantonu Vaud.

Paryż, 3 Listopada. Czytamy w *Patrie*: Kilka dzienników zagranicznych donosiło, że marszałek książę Magenty, opuściwszy Prusy, uda się do Wiednia, z misją nadzwyczajną. Ta wiadomość jest zupełnie bezzasadną. Przeciwnie książę Magenty wyjedzie z Berlina w przyszłym tygodniu i powróci wprost do Paryża.

Tenże dziennik podaje wiadomość pochodzącą z wiarogodnych źródeł, że obecnie wiedzą w Turynie o wrażeniach, jakich doznał p. Ratazzi w Paryżu, i że rząd Króla Wiktora Emanuela umie je ocenić z zwykłą sobie rozwagą. Skutkiem udzielonych przez p. Ratazzego, objaśnień wszyscy przychylni porządkowi w Turynie skłaniają się do polityki umiarkowanej, chcącej zapewnić zwycięztwo nad dążeniami niecierpliwszych którzy mogliby sprowadzić na Włochy nowe niebezpieczeństwa i narazić ich przyszłość.

Tenże sam dziennik donosi, że nad korpusem Hiszpańskim, przeznaczonym do wyprawy Meksykańskiej, obejmuje dowództwo jenerał Prim, hrabia Reuss.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był na pół pogodny, do godziny 7 ej rano niebo pochmurne, później wypogodziło się, od g. 11 rano pogodne, od godziny 4½ wieczorem do końca pochmurne. Przez cały dzień panował mocny Południowo-Zachodni wiatr. Średnia temperatura dnia wynosi 3 stopni ciepła, największe ciepło po południu 5½ stopni, najmniejsze w nocy dochodziło do 1 stopnia Reaumura. Barometr wznosi się, średnia jego wysokość $751^{m},94$. Elektryczność 24 stopnie. Na słońcu jedna mała plama.

— Wielka kometa, która się u nas d. 30 Czerwca r. b. nagle pokazała i w całej Europie była widzianą, dostrzeżona już była pierwej d. 13 Maja r. b. w *Sydnej* w Australji i miała wtedy blask gwiazdy 4-ej wielkości, głowę świetną i wyraźną; następnie w dniach: 11, 13, 15, 18 Czerwca r. b. postrzegał ją astronom *Liais* w Ameryce w *Rio-de-Janeiro* (pod szerokością południową 40 stopni); potem kometa, zbliżywszy się do słońca, w promieniach jego znikła i dopiero po upływie dwunastu dni, gdy się po drugiej stronie od słońca odsunęła, nagle się nad poziomem d. 30 Czerwca pokazała. Dnia poprzedniego t. j. 29 Czerwca, najbardziej się do ziemi zbliżyła, była bowiem od ziemi odległą tylko na dwa miliony mil jeogr. Z dostrzeżeń wykonanych w Ameryce i Europie, astronom *Auwers* w Królewcu, obrachował jej drogę eliptyczną, i na mocy pierwiastków tejże drogi doszedł, że kometa w najmniejszem swem oddaleniu od słońca, czyli w *punkcie przysłonecznym*, znajdowała się d. 12 Czerwca r. b. i wtedy oddaloną była od słońca na szesnaście i pół milonów mil jeogr. Droga którą obiega około słońca jest bardzo wielka, jej bowiem średni promień czyli połowa osi wielkiej wynosi 71,22 promieni drogi rocznej ziemskiej, czyli blisko tysiąc pięćset milionów mil jeogr., to jest przeszło dwa razy dalej od średniej odległości najdalszej planety jaką jest *Neptun*. Perjod jej obiego około słońca wynosi 601 lat naszych; płaszczyzna jej drogi nachylona jest do płaszczyzny *ekliptyki* pod kątem 85 stopni 28 minut 52 sekund. Niektórzy astronomowie sądzili, że ta kometa swoim ogromnym ogonem dosięgła ziemi, lecz po ściślejszem obrachowaniu pokazało się, że materja tworząca smugę komety oddaloną była od ziemi d. 29 Czerwca r. b. na pół miliona mil.

— *Telegraf Kijowski* podaje następujący opis miasteczka Baturyna: Zbliżając się do Baturyna, po trakcie Moskiewskim, ze strony wschodniej, wyjechawszy z rzadkiego lasu sosnowego, wjeżdża się na obszerną łąkę, wśród której wężykowato płynie rzeka Sejm (wpadająca do Desny), a za łąką na dosyć wysokich, pokrytych drzewami łąkach, ukazuje się Baturyn. Na wiosnę, w czasie wylewu Sejmu, rzeka ta dochodzi do samego miasteczka, latem zaś odległa jest od niego o pół wiorsty i dosyć jest płytka, pomimo czego dostarcza mieszkańcom okolic ryby w obfitości, tak że w austerji przy najbliższej stacji pocztowej, wszystkich przejezdnych zwykle częstują rybami i rakami, chociaż nie za tanie ceny.

Patrząc na Baturyn od strony łąki, na lewo w bok od miasteczka, widać ogromny biały gmach z dwoma oficynami. Gmach ten oddawna stojący pustkami, zbudowany został przez hrabiego Razumowskiego, na miejscu gdzie niegdyś stał zamek Mazepy.

Na prawo od byłego zamku ciągnie się rozległy park, otoczony murem. Jednym bokiem wchodzi on do miasteczka, w którym znajduje się także kilka starych murowanych budowli z wązkiemi jak strzelnice oknami, budowli przypisywanych Mazepie. W ogóle w Baturynie tylko pamiątki mające związek z historją godne są uwagi, bo teraz handel i przemysł jego, znajdujący się w upadku nie mogą na nią zasługiwać.

Zresztą położenie Baturyna jest bardzo malownicze, i latem od strony łąki bardzo pięknie wygląda to miasteczko. Przy samym wjeździe znajduje się wąwóz ścieśniony dosyć spadzistemi górami, na szczytach których gdzie niegdzie ukazują się domki otoczone zielonością; z tyłu widać obszerną łąkę objętą ramami zielonego lasu, a z przodu wychyla się szczyt jakiejsiś cerkwi.

Ale wjechawszy do miasteczka, złudzenie rozprasza się; wązka krzywa ulica z pochylonemi domostwami, brudna oberwana ludność, której znaczny procent stanowią żydzi, na stołach i w kramach świece, dziegeć, bułki i różne rzeczy do zwyczajnego użytku, jednym słowem zwyczajny, przykry obraz brudnego żydowskiego miasteczka. Dla okolicznych mieszkańców ma ono ważne jednak znaczenie pod tym względem, że służy w części dla zbytu płodów rolniczych, a jednocześnie zaopatruje sąsiednie wioski w kosy, sierpy, sól, ryby suszone i inne przedmioty, służące do zaspokojenie nie zbyt wytwornych potrzeb tamtejszych włościan.

— Wszystkim wiadomo, że chronometr jest to zegar lub zegarek, służący do mierzenia z największą ścisłością najdrobniejszych cząstek czasu; ale nie wszyscy wiedzą jak wielkie usługi oddaje chronometr marynarzom przy oznaczaniu długości i szerokości jeograficznej. Z tego względu chronometry stały się przedmiotem głębokich badań.

Berthoud, Fleurieu, Borda, Rossel, Cornulier, La Meisardais, inżynjerowie hydrograficzni Daussy, de Givry, Vincendon-Dumoulin, Liepoux, de Lamarche, K. Ploix, i oficerowie marynarki Coupvent-Desbois, Mouchez i inni we Francji, a Harrison Kendal, Graham, White i Shadwell w Anglji, ogłosili ważne rozprawy o tym szacownym instrumencie; z nich się okazuje, że pomimo największej dokładności, chronometry podlegają stosunkowo, dość licznym zmianom. Z pomiędzy tych zmian dwie tylko można przewidywać do pewnego punktu i poprawiać ich skutki, a mianowicie, temperatury i pośpieszania się. Inne pochodzą z wad w budowie, z wpływów elektryczności, z poruszania się statków, na których się znajdują i t. p.

Można sądzić o ważności chronometru dla sztuki żeglarskiej z troskliwości, z jaką admiralicje kupują, utrzymują i poddają badaniom te instrumenta. W Anglji główny skład rządowy chronometrów znajduje się w obserwatorjum astronomicznem w Greenwich. Corocznie wzywają zegarmistrzów do złożenia po jednym, a czasem po dwa chronometry, dla odbycia z niemi prób i dopiero jeżeli takowe okażą się pomyślne, rząd zakupuje wspomniane narzędzia.

Tam, zatrzymują je przez siedm miesięcy, poddając najściślejszym badaniom. Nie tylko poddają je wpływowi niskiej i wysokiej temperatury, ale od czasu do czasu zmieniają ich położenie względem południka, ażeby przekonać się o wpływie jaki wywiera na ich regularność magnetyzm ziemi.

Oprócz tego głównego składu chronometrów w obserwatorjum królewskiem, znajdują się jeszcze dwa w Portsmouth i Plymouth, gdzie spostrzeżenia rozpoczęte w Greenwich, są prowadzone w dal-

---

ny, lichege zdrowia, najczęściej się chorowito na świat zapatruje, wśród opowiadań najważniejszych, rzuca z gęsta przycinkami i żółcią, a w malowidłach dosadza farb czarnych, pewną w tem roskosz upatrując. Sprośnym lubieżnikiem tylko jest według niego Włodzimierz Wielki; wyrodkiem Wielki Bolesław, opojem i padalcem jadowitym brat jego, Włodowej; okrutnikiem Gejza, pomiotem jaszczurczym książęta duńscy, Kanut i Harald; lisem w mnisiej kapicy opat Tuni, łgarzem wierutnym Stoigniew, Bolesława poseł; pijaczką, owa piękna pani, Adelaida, siostra naszego Mieczysława, i zaraz znalazł się czyn na pogotowiu, że jadąc swoim zwyczajem konno, człowieka jakiegoś w gniewie wielkim zabiła; napędza ją więc do wrzeciona. Do tych obrazów, jakby hogartowskiej galerji, dodał karykaturycznie swój własny wizerunek i wygląda w nim szkaradnie. „Oto, powiada, spojrzyj czytelniku na tę wielką personę przed sobą, a obaczysz we mnie drobnego człowieczka, w lewy bok wykręconego, z gębą krzywą, wiecznie ciekącym wrzodem oszpeconą. Nos w dzieciństwie przetrącony, robi mię śmiesznym, leczbym na to wszystko się nie użalał, gdyby wewnątrz mnie tkwiło co zacnego. Atoli jestem lichy, opryskliwy, do dobrego nie skłonny, zazdrosny, sam śmiechu godny, lubiący wyśmiewać drugich, nikomu przebaczyć nie umiem; jestem obżartuch i obłudnik, skąpiec i oszczerca, i abym godnie obraz mój zakończył, gorszy niżeli wypowiedzieć, lub w jakikolwiek sposób oddać to mogę." Kto tak siebie maluje, uważa słusznie Michał Wiszniewski [1]), ten pewnie drugich nie oszczędza.

Jeżeli chętka podchwytywania słabej strony w wizerunkach ludzi znakomitych, jest wydatnem autora znamieniem, z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że posiada on w wysokim stopniu śmiałość i prawdomówność, przymioty wielce popłacające u pisarza dziejów spółczesnych. Sam on i rodem i dostojeństwem znakomite stanowisko w społeczności zajmując, brał udział w sprawach najważniejszych, znał je dokładnie, bo albo sam na nie patrzył, lub miał je sobie od najpierwszych osób, które tam były, udzielone; posiadał też potrzebne do ich należytego ocenienia wiadomości. Chęć mówienia prawdy, jest w nim widocznie przeważająca, a chociaż w zdaniu swoiem o ludziach, nie rzadko myli się, wypadków jednak samych nie przekręca. Niepodległe jego stanowisko sprawiało, że bez żadnej obawy, osobom najwyżej położonym przyganiał. Powiada naprzykład bez ogródki, że Tagino, arcybiskup, któremu jak wiemy, autor najwięcej był obowiązany, niedbale działał przeciw Bolesławowi Chrobremu, chociaż o zamysłach jego wcześnie był uwiadomiony. Wyrzuca panom niemieckim, że ujęci darami przez Chrobrego, albo milczeli na obradach publicznych, albo wprost na korzyść jego głosowali; nie przepuszcza nawet własnym krewnym, wini ich o zdradę i powiada, że jakkolwiek radby zabrać głos w ich obronie, jednakże cześć, jaką ma dla prawdy, tego mu nie dozwala.

Thietmar jest dla nas wielkiej wagi pisarzem, on bowiem pierwszy poczyna zdarzenia zdziejów Polski, rozpowiadać w takich rozmiarach, że z nich dokładne wyobrażenie powziąść można o ówczesnym stanie naszej ojczyzny. Przechował on w dziele swoim oblicze narodu naszego, jakim był w wieku X i na początku XI. Czyny trzech Ottonów i dwóch Henryków opowiadając, nie pominął naszego ludu i spółczesnych sobie książąt, Mieczysława I i Bolesława Chrobrego. Tamtego znał za mało: miał bowiem wtedy zaledwie lat 16, gdy nasz Mieczysław żyć przestał; Bolesław Chrobry był w pełni sił swoich i sławy, gdy autor już jako dojrzały mąż na widownię wystąpił. Właśnie w przeciągu tym, nim Thietmar wziął pióro do ręki i nim je złożył, szczęk oręża Chrobrego, rozlegał się po całych Niemczech i Rusi. Jego zwycięzkie ku Saksonji pochody, dotykały nieraz parafjan merseburgskich, i samego autora trwogą przerażały. O ile więc dla mniej znanego sobie, a cesarzom uległego Mieczysława pobłażliwym się być zdaje, o tyle niechętny jest i zawzięty przeciw Bolesławowi. Nienawistną ręką kreśli jego obraz, ze smutkiem zwycięztwa jego, a z radością niepowodzenia zapisuje, nie tai ku niemu gniewu swego i raz wraz mu przygania. Spomniawszy, że i imię Bolesław „większą sławę" oznacza, uprzedza czytelnika, iżby nie mniemał że Bolesław na to imię zasłużył, lecz że mu się to imię przypadkiem tylko, ze zwyczaju narodowego dostało; i zgodnie też z tem upewnia w drugiem miejscu wyraźnie, że Bolesław jest daleko mniejszym od ojca. Gdzieindziej nazwał on go wyrodkiem i wszetecznikiem; gdy jednakże o czynach jego nie zamilcza, gdy nie tylko główniejsze z nich, ale i podrzędniejsze z należytą dokładnością rozprowadza, wbrew tedy owym naganom odsłonił mimowolnie przed okiem czytelnika całą głąb jego duszy, dał poznać jego moc woli, jego rozum polityczny i sprawił, że wszystkie spółeczesne autorowi charaktery, aczkolwiek z zamiłowaniem przez niego nakreślone, przy Bolesławie zbledniały. Jest to jedyna w całej kronice jego olbrzymia postać dziejowa, na którą autor niechcący rzucił największe światło.

Los chciał, że wtedy własnie, kiedy ostatnią rękę do kroniki swojéj przykładał Thietmar, Bolesław zrobił do Kijowa wyprawę. Były z nim hufce z Niemiec, które ku domowi wróciwszy, co i jak się stało rozpowiadały; byli i umyślni wprost z Kijowa do Henryka II wysłańcy, i wcześnie na dworze jego dokładnie o wszystkiem wiedziano. Rozważając to Thietmar, uznał, że i o tem zamilczeć mu się nie godzi, zamyka więc opisem wyprawy Bolesława swe dzieło, jakby głównie sławie jego poświęcone. Jak zwykle, tak też i teraz czyni to nie bez smutku, ale prawdzie w niczem nie ubliża. Dotknąwszy więc tej żałosnej, jak ją nazwał, przygody rozpowiada, jak Bolesław rzekę, która dwa obozy dzieliła, rączo przybywszy, zniósł w walnej bitwie wojsko Jarosławowe, tak, że już mu nigdzie oprzeć się nie zdołało; jak zdobył Kijów, jak go z radością lud w kraju, a starszyzna i duchowieństwo w stolicy przyjmowało; jak rozesłał groźne i świetne poselstwa do Konstantypola, do Niemiec, do Nowogrodu; i kiedy późniejszy, pobratymczy pisarz jakąś tam niechęć i jakoby niepowodzenie dla Bolesława upatruje, spółczesny Thietmar, acz królowi niechęty, wyznaje, że Bolesław znalazł tam dla siebie przychylność u narodu, i wszystko według myśli swej urządziwszy, wesół wrócił do domu. Jakby dla podniesienia jeszcze tego obrazu, dodał z całą naiwnością kilka słów o swoim Henryku, iż w równoczesnej do Burgundji wyprawie swojej nic nie wskórał, mnóstwo ze swoich najwaleczniejszych utracił, a nie wiele nieprzyjaciołom swoim zaszkodził.

---

[1]) W piękny artykuł jego o Thietmarze (Hist. literat. pols. II str. 17—30) wcisnęły się niektóre rażące myłki, i tak: Thietmar Normanom w zakład nie był „oddany" jak to twierdzi Wiszniewski na str. 18, bo do tego nie przyszło. Dary do kościoła merseburskiego: *tria dorsalia et urceum argenteum* dał nie Bolesław Chrobry dla ujęcia sobie Thietmara, jak twierdzi W. na str. 27, ale Henryk cesarz (VII. 48). Wyprawa Chrobrego do Łużyc, podczas której Thietmar znajdował się wraz z Taginonem, przypadła nie w r. 1006, jak mówi tamże W. lecz później; i t. d.

szym ciągu i zapisywane do osobnego dla każdego chronometru rejestru. Oficerowie na morzu, którym powierzają te chronometry, obowiązani są także dalej prowadzić spostrzeżenia.

Liczba chronometrow, posiadanych przez królewsko-angielską marynarkę, wynosi obecnie 730 sztuk. Rząd zaczął dostarczać chronometry marynarce w 1805 roku i pierwszy dany był dowódcy statku Woolwich. Na kupno i reperację tych instrumentów przeznaczona jest suma 25,000 fr. rocznie.

We Francji, dopiero w ostatnich czasach nadano spostrzeżeniom nad chronometrami więcej ścisłości, a nowa organizacja, jaka nastąpiła przed trzema laty, połączywszy badania w sztabie marynarki, z badaniami w obserwatorjach i na flocie, podaje nadzieję, że opłakana niepewność w jakiej dotąd tam zostają co do chronometrów ustąpi miejsca wiadomościom ścisłym. Badaniami temi kierują teraz dwaj inżynierowie hydrograficzni, pp. de Lamarche i K. Ploix, którzy pod tytułem *Badania chronometryczne* ogłaszają wiadomości, mogące oświecić marynarzy o używaniu powierzanych im instrumentów.

— Donoszą z Kanagawa, że dotychczasowe doświadczenia przekonały dokładnie o wartości jedwabiu japońskiego, o jego piękności i znakomitej wyższości od najlepszych gatunków Chińskich.

Konsul angielski zwrócił uwagę swego rządu na korzyści jakichby zjednało handlowi w Kanagawa urządzenie regularnego biegu statków pomiędzy tym portem a Szang-hai, któreby mogły przystawać i w Nangasaki; takie urządzenie byłoby pożytecznem szczególnie dla handlu jedwabiem. Dla wskazania znaczenia tego handlu, dosyć jest wspomnieć, że w drugiem półroczu 1860 r. wywieziono z Japonji 5,665 pak jedwabiu; zamierzone urządzenie biegu francuzkich poczt parostatkowych do Indo-Chin, mogłoby by być przedłużone do Japonji, czem zapewniono by Ljońskim fabrykom możność otrzymywania jedwabiu w najlepszych gatunkach po cenach umiarkowanych.

— P. Barnier, nauczyciel elementarny w Alignon du Mond, wymyślił sposób nadający użyteczność wodotryskom, dotąd słusznie uważanym tylko za zbytkową zabawkę. Zapomocą prostego, dającego się wszędzie zastosować mechanizmu wszelkie wodotryski będą mogły doskonale wskazywać godziny; o godzinie pierwszej wodotrysk będzie bił jednym strumieniem, o drugiej dwoma, o trzeciej trzema i t. d. aż do dwunastéj, poczem znów zacznie od jednego strumienia. Mechanizm ten ma być przy całej swej prostocie, nieomylny i nieulegający zepsuciu.

— Kwestja bawełny zajmuje teraz nadzwyczajnie uwagę anglików, wszędzie poszukujących miejscowości, gdzieby można uprawiać tę tak ważną dla ich fabryk roślinę. Jedna z osób która dziesięć lat przepędziła w Nicaragwa, oddaje wielkie pochwały przymiotom gruntu tego kraju. Dwaj Amerykanie zajęli się tam uprawą bawełny i mają nadzieję, że praca ich sowicie będzie wynagrodzoną. Tak grunt jak i klimat Ameryki środkowej posiada wszelkie warunki do najobfitszego wydawania bawełny, wszelkich gatunków. Gruntów mających poszukiwane przez uprawiaczy bawełny, przymioty, jest tam bardzo wiele, należy je tylko dobrze uprawić, a będzie można cały świat zaopatrzyć w ten surowy materjał.

Strefa mogąca wydawać bawełnę, zajmuje tam daleko większą przestrzeń niż podobna strefa w Stanach Zjednoczonych południowych, i co ważniejsza roślina ta, może być tam uprawiana cały rok bez przerwy; każdy morg gruntu wydaje dwa razy tyle bawełny, co morg w Florydzie lub południowej Karolinie, a robotnicy których nie brak w Ameryce środkowej, kosztują o połowę mniej, niż praca niewolnicza. Ponieważ klimat cały rok jest gorący, mieszkańcy potrzebują mało odzienia, a dziko rosnące płody ziemi zaspakajają ich potrzeby, bez żadnej pracy. Można tam dostać wolnych robotników, po cenie 25 centów (około $42\frac{1}{2}$ gr. pols.) na dzień. Nadzwyczajna urodzajność ziemi i łagodność klimatu, pozwalają śmiało przypuszczać, że Ameryka środkowa, prędzej niż każdy inny kraj może współzawodniczyć z Stanami Zjednoczonemi w produkcji bawełny.

— Jak donosi *Globe*, smutny los zagraża ruinom zamku Heidelbergskiego, w skutku przebijania tunelu dla kolei żelaznej, przez górę, na której wznosi się ta starożytna budowa. Od czasu rozpoczęcia robót przy tunelu, zaczęły się okazywać rysy i pękania wzdłuż murów zamku. W niższych jego częściach, w kaplicy a szczególniej w piwnicy, gdzie znajduje się słynna beczka, szkody są znaczniejsze niż w apartamentach górnych. Za staraniem p. Bayera, konserwatora starożytności w Księztwie Badeńskiem, utworzona została komisja w celu zbadania przyczyn i rozległości szkód już zrządzonych i wskazania środków dla położenia tamy dalszemu ich rozszerzaniu się.

— Statek *Damascus*, który niedawno przybył do Londynu z Sydney, po przebyciu gór lodowatych antarktycznych, przywiózł niektóre dokładniejsze wiadomości o tych krach południowo biegunowych. Damascus płynąc z Sydnej, napotkał nadzwyczajną ilość pływających gór lodowych na przestrzeni około 2,200 mil (angielskich) pomiędzy 163° a 96° długości jeograficznej zachodniej i 50° a 62° szerokości jeograficznej południowej. Ważna to dla żeglarzy wiadomość.

Jak się zdaje, panuje błędne mniemanie o naturze i położeniu gór lodowych w znacznych szerokościach południowych, szczególniej co do mas, które w lecie oddalają się od koła biegunowego, i pędzone wietrem ku północy, tam się nagle roztapiają. Podług tego błędnego mniemania, góry lodowe w czasie zimy są przyczepiane do lądu, tak, że w tej porze, droga od przylądka Horn do Sydnej, zupełnie miałaby być wolną od kry.

Damascus zupełnie inne może wyprowadzac wnioski. Góry lodowe jakie widziano z tego statku, powstały z nagromadzenia kilkoletniego lodów i dochodząc do wysokości 170 stóp, tworzyły rozmaite szczyty i igły różnego kształtu i pozoru, wszystkie zaś przedstawiały się, jakoby długi czas poprzednio pozostawały pod wodą. Jedna szczególniej tak ciemny miała kolor od traw morskich i mięczaków, że na pozór zdawała się być wyspą; ale z drugiej jej strony, krystaliczna białość stoczystości jasno wskazywała jej naturę. Znaczna ilość traw morskich i innych ciał dowodzi, że góry te nie mogły utworzyć się w ciągu jednego roku. Bardzo być może, że na szczątkach jakiego okrętu nagromadzały się lody przez zamarzanie wody morskiej w zimie, równie jak i skutkiem deszczów i śniegów, i że w ten sposób powstały te góry lodowe; ale w każdym razie dotąd są to tylko przypuszczenia.

— Na jednem z ostatnich posiedzeń kółka dziennikarstwa naukowego w Paryżu, doktor Serre podał ciekawą wiadomość o nowym produkcie roślinnym, o soku balaty. Balata, drzewo rosnące w Gujanie należące do rodziny drzew sapintaceae, wydających gutaperchę, ma sok posiadający niejako sprzeczne własności. Użyty zaraz po wydobyciu go z owocu, jest zdatny do jedzenia, ma smak i kolor mleka krowiego. Podróżni przejeżdżający przez te lasy, zaopatrują się w kawę i w drodze urządzają ją sobie niejako ze śmietanką. Przez dodanie alkoholu, sok ten natychmiast się ścina i tworzy zbite elastyczne ciało, podobne z małą różnicą do gutaperchi. Ten rodzaj gutaperchi szczególniej przyda się na pasy przy maszynach i w telegrafji dla ochronienia drutów i lin telegraficznych od wpływu obcych ciał. Doświadczenia dokonane w administracji telegrafów, przekonały już o wyższości tej nowej metody.

— Podług ostatniego obliczenia, Londyn liczy przeszło 3,000,000 mieszkańców i więcej jak 400,000 domów. Jest to jedyne w świecie zjawisko, iż tak wielka ludność zamieszkuje przestrzeń czterech niemieckich mil kwadratowych. Przyrost roczny ludności londyńskiej wynosi od 70 do 80,000 mieszkańców, potrzebujących, stosownie do tamecznego sposobu budowania i zwyczajów angielskich, od 10 do 11,000 nowych domów.

— *Używanie balonów powietrznych podczas wojny.* Czytamy w *New-Jork-Herald:* Użycie balonów bardzo się upowszechniło w armji stojącej na Potomoc. P. La Mountain, najodważniejszy z tamecznych aeronautów, oddał rządowi i jenerałowi Mac Clellan wielkie usługi przez swe ostatnie wzniesienie się balonem. Wzniósłszy się bowiem z obozu armji Stanów Zjednoczonych, stojącej nad Potomac, na pewną wysokość, przeciął powróz, który go jeszcze łączył z ziemią, nie troszcząc się bynajmniej o niebezpieczeństwo, na jakie się narażał, i poszybował ponad obozem secesjonistów. Z tej wysokości p. La Mountain obejrzał należycie pozycje i poruszenia obozu nieprzyjacielskiego, a następnie wyrzuciwszy balast, unosił się tak długo w przestworzu, dopóki nie natrafił na pomyślny kierunek fal powietrznych, które go uniosły ponad Waszyngtonem do Marylandu, gdzie szczęśliwie opuścił się na ziemię. Jenerał Mac Clellan znalazł rezultaty tak tego jak i innych rekonesansów powietrznych do tego stopnia zadowalniającemi, że na skutek jego przełożenia, departament wojenny wydał polecenie przysposobienia czterech jeszcze balonów.

— P. Stanbridge, który ośmnaście lat przepędził pomiędzy krajowcami w Australji, niedawno odczytał na posiedzeniu towarzystwa etnologicznego w Londynie, pogląd na obyczaje tamtejszych pokoleń, z którego ciekawsze szczegóły są następujące: Krajowcy wewnątrz Australji południowej, dzielą się na wiele rozlicznych pokoleń. Na czele każdego znajduje się dziedziczny wódz; ale ojcowie rodzin posiadają nieograniczoną władzę, bez żadnej zwierzchniej kontroli, nawet nad życiem swych żon; ale p. Stanbridge nie widział żadnego przykładu, korzystania z tego prawa mężów nad żonami. Jednym z najbardziej oburzających rysów obyczajów tych dzikich, jest ludożerstwo; dzieci nowo-narodzone, często zabijają oni i zjadają. Panuje pomiędzy niemi przesąd, że jeżeli starszy brat, zje ciało młodszego swego brata, uzyszcze tak wielką siłę, jakoby mieli we dwóch. Skutkiem tego w czasie tych szkaradnych uczt, rodzice zmuszają starszego syna do zjedzenia jak największej ilości ciała jego nieszczęsnego brata, zabitego w skutek przywiązania rodzicielskiego do starszego dziecka. Wielu z dzikich ma po trzy i cztery żony, ale podług prawa, liczba ich nie powinna przenosić dwóch. Własność ziemska przechodzi z rąk do rąk na zasadzie zwyczajów dziedzictwa, a każde pokolenie, równie jak i każda rodzina ma wyznaczoną sobie pewną wydzieloną część ziemi, oznaczaną ścisłemi granicami, których nie wolno jej przekraczać.

P. Stanbridge potwierdza zupełnie opowiadania podróżnych o niesłychanej zręczności dzikich w kierowaniu żaglami na swych łódkach. Potrafią oni, co się wydaje cudownem prawie, przyśpieszać i zwalniać bieg łódek i to w kierunku żądanym. Sąsiadujące z sobą pokolenia, mają zwyczaj zgromadzać się na nowiu, i w czasie tych zebrań współubiegają się w zręczności i wspólnie śpiewają. Przy tej sposobności także odbywa się wzajemna zamiana rozmaitych płodów i wyrobów, ale często uczty kończą się rozlewem krwi.

Krajowcy mają dziwaczne przesądy o śmierci. Wyobrażają sobie, że można jedynie umrzeć od ciosu nieprzyjaciela, czy to bezpośrednio wymierzonego, czy też z daleka za pośrednictwem czarów, a kierunek nóg zmarłego ma podług nich wskazywać miejsce gdzie się ukrywa morderca; krewni zmarłego udają się w tym kierunku i zabijają każdego, kogo napotkają.

Zdarza się czasem, że te oburzające przesądy, wywołują prawdziwe rzezie. Z sprawozdania p. Stanbridge nie okazuje żeby ciała krajowców zmarłych naturalną śmiercią były zjadane; czasem je palą, czasem grzebią, a czasem na długo umieszczają na gałęziach drzew, a następnie dopiero palą. Sprawozdanie o pojęciach mytologicznych tych ludów nadzwyczaj jest ciekawe. Księżyc równie jak i gwiazdy i planety uważają za osoby, z których każda ma oddzielną historję i wyłączny wpływ. Krajowcy szczególne także mają podania o początku rodu ludzkiego. Słońce uważają oni za jajo kazuara, które zbite przez jakieś uderzenie w przestrzeni, stało się oświecającą świat gwiazdą. Kapłani szczególniej zalecają pewien obchód, zależący na paleniu włosów, uważając go za sposób uzyskania deszczu, którego brak często tam jest doświadczany. Dziwnem jest, że pomimo braku deszczów w niektórych okręgach, poziom rzek często wznosi się wysoko i bywają wylewy w czasie największych susz. Mowa oddzielnych pokoleń tak jest różna, że często mieszkańcy różnych okręgów wcale się nie mogą zrozumieć.

— Od 1788 roku, kiedy Legoux de Flaix po raz pierwszy przywiózł do Francji kilka szali indyjskich, na które, kobiety zaledwie raczyły zwracać oczy, jakież nadzwyczajne postępy, dają się spostrzegać w tych wyrobach! Można śmiało utrzymywać, że szale kaszmirowe są jedną z piękniejszych zdobyczy nowożytnego przemysłu, a Francja może się ubiegać o zaszczyt doprowadzenia ich wyrobu, w ciągu czterdziestu lat, do stopnia doskonałości, nie łatwo dającego się przewyższyć.

Szale indyjskie długi czas nie miały współzawodników i rzeczywiście ordynarne próby wyrobu krajowego, przedstawiane na wystawach w 1801 i 1806 r., wcale nie mogły być z niemi porównywane. Dopiero na wystawie 1819 roku ukazał się szal francuzki, godny tego nazwiska. Zastosowanie do tej gałęzi przemysłu maszyny Jaquart'a, znacznie ją rozszerzyło.

Pomimo szybkich postępów w fabrykacji krajowej, szal kaszmirowy indyjski zachowywał zawsze jednak niezaprzeczoną wyższość materjału; francuzcy przemysłowcy nie mogli dociec tej tajemnicy; dopiero po długoletnich, kosztownych, ciągłych doświadczeniach, nabrano przekonania, że szale w Indjach tkają się z tuzu czyli wełny kóz kaszmirskich i Wielkiego Tybetu. Ztamtąd to równie jak i z kóz rosyjskich, tkacze francuzcy otrzymali tuz używany do wyrabiania kaszmirów francuzkich.

Włókna używane do tkania szalów kaszmirskich są miękkie; jedwabniste, i długo nie można ich było prząść na maszynach. Indjanie dotąd przędą je ręcznie; lecz po usilnych staraniach we Francji, potrafiono dojść do przędzenia ich na maszynach tak dobrze, jak przędą bawełnę w Anglji. Włókna te przychodzą w stanie surowym do Paryża, gdzie w wielu miejscach umieją je oprzędać.

Piękna przędzalnia w Villepreux, założona przez p. Bietry, oddała wielkie usługi tej fabrykacji, i przyczyniła się do rozszerzenia popędu nadanego przez tego przemysłowca, jednej z najświetniejszych gałęzi przemysłu francuzkiego.

Mając doskonałą przędzalnię, będącą podstawą dobrej tkaniny, fabrykanci francuzcy, przy pomocy doskonałych rysowników, rozumnych robotników, rozrządzając udoskonalonemi sposobami mechanicznemi, wkrótce przestali się obawiać współzawodnictwa Indij. W istocie, kto tylko nie pozostaje pod wpływem przesądu, co dzień zmniejszającego się wprawdzie, nie może zaprzeczyć teraz, że szal kaszmirowy francuzki, zrobiony z tegoż samego materjału co i szal Indyjski, ma nad tym ostatnim wyższość, pod względem gustowności bogactwa rysunku, miękkości i doskonałości wyrobu.

Trzeba także dodać ze zalety szalów indyjskich nie zawsze są jednakowe; i na jeden piękny szal znajduje się kilka z wadami. Wiadomo że szale te składają się z nieskończonej liczby kawałków zręcznie spojonych, co pozwala na oszustwo, tak pod względem pochodzenia jak i gatunku; przekonano się pomiędzy innemi, że często szale stare, zużyte, odświeżano, cerowano, a nawet malowano pędzelkiem nawet w Europie. Czyż trzeba dodawać że w szalach francuzkich, opatrzonych znakiem fabrykanta, podobne oszustwo jest niemożliwe? Pozostanie wiecznym zaszczytem p. Bietry, że silnie popierał tę myśl opiekuńczą i że nie ustępnie starał się o jej urzeczywistnienie.

Przemysł francuzkich szali kaszmirowych, jemu zawdzięcza część postępów dokonanych w ostatnich czasach; zawdzięcza mu szczególniej za wprowadzenie wraz z nakiem fabtycznym, żywiołu szczerości i moralności w kupnie i przedaży, na dającego bezpieczeństwo kupującemu, a rękojmię opiekuńczą fabrykantowi.

— Poszukiwanie podziemne niedawno dopełnione na miejscu gruzów starożytnego zamku Gifford w Szkocji, przekonały, że zamek ten, stosunkowo mało zwiedzany przez turystów, oprócz piękności i rozgłosu nadanego mu przez pióro Walter-Skota, jest jedną z najdawniejszych szkockich budowli. Uczeni, zajmujący się starożytnościami przyznają jednozgodnie, że zamek Gifford jest najstarożytniejszą barońską rezydencją w kraju. Świeże rozkopywania, odkryły rozległe fundamenta, najwyraźniej przekonywające, że zamek ten niegdyś był daleko obszerniejszy. Podług podania, gmach znany pod nazwiskiem *The Goblin Hall* (zamek duchów), został wybudowany za pomocą sztuki czarnoksięzkiej przez Sir Hugona de Gifford, zmarłego podług lorda Hailes, w 1267 roku. Sala ta jest bardzo obszerna i wchodzi się do niej przez szerokie drzwi na podniesieniu kilku schodów, które zostały odkryte przy ostatnich poszukiwaniach prowadzonych pod bezpośrednim kierunkiem samego hrabiego Gifford.

— Dachy darniowe znajdują teraz częste pochwały. Niedawno na zgromadzeniu bawarskiego towarzystwa politechnicznego w Mnichowie, radca budowniczy Rüber miał bardzo zajmujący wykład o dachach darniowych, i wydał o nich osobne pisemko (p. n. Das Rasendach die wohlfeilste, dauerhafteste und feuerfeste Eindeckungsart für Stadt- und Landgebäude. München, Cotta'sche Buchhandlung). Wynalazcą tych dachów jest p. Mayr, właściciel w Bawarji, od którego najzdolniejsi budowniczowie wynalazek ten przejęli. Albowiem łatwość stawiania, taniość, bezpieczeństwo od ognia, suchość pomieszkania i wiele innych przymiotów jednają mu uznanie.

— Angielskie pismo perjodyczne *Westminster Review*, podaje następne szczegóły topograficzne o kraju zamieszkałym przez sektę mormonów: Koło stolicy mormonów znajdują się dwa jeziora, jedno z swej przyrody, dające nazwisko miastu, jezioro Słone, drugie, jezioro Utah, łączące się i wlewające w pierwsze za pomocą rzeki Timpoganos, co w języku Indjan znaczy rzeki *skalistej* w istocie płynącej po większej części w łożysku skalistem. Jezioro Utah, położone w dosyć znacznej odległości na południe od jeziora Słonego ma około 30 mil (ang.) długości, na 15 szerokości. Głębokość jego dochodzi od 7 do 15 stóp, a dno ma prawie równe. W wodę zaopatruje go kilka strumieni spływających z otaczających gór; woda jego jest przezroczysta, słodka i zdatna do użytku. Będąc wyżej wzniesione niż jezioro Słone, jak powiedziano wyżej, wlewa do niego swe wody za pomocą rzeki Timpoganos, przepływającej pod murami miasta jeziora Słonego.

Jezioro Słone ma przeszło 250 mil (ang.) obwodu, i podług geologicznego pozoru otaczających go wybrzeży, można mniemać, że niegdyś zajmowało daleko większą powierzchnię, rozciągając się aż do doliny Utah; głębokość jego nigdzie nie przechodzi 33 stóp, średnio zaś wynosi 7 do 8 stóp. Pośród jeziora wznosi się kilka wysp a niektóre z nich dochodzą do wysokości 3,250 stóp, licząc od poziomu wód; wysp tych jest dziewięć; jedna ma 16 a druga 12 mil długości. Woda jest tak gęsta, że ciało ludzkie nie może się zagłębić; zmienia się ona zapewne, względnie do ilości śniegów i deszczów padających w tym kraju; ale kiedy gęstość jej jest najmniejsza, jeszcze z danej ilości wody można otrzymać ⅓ część tej ilości soli. Rozumie się, że nic nie może żyć w tym jeziorze; łososie unoszone czasem przez pęd wody zaraz w niem zdychają. Podróżni niedawno zwiedzający to jezioro, na brzegu znaleźli warstwę na stopę głęboką, składającą się z zdechłej szarańczy; chmary tych owadów, pędzone wiatrem zatonęły w jeziorze, zniszczywszy poprzednio w czasie lata wszystkie zboża i trawy.

STATYSTYKA.

KRÓLESTWO POLSKIE.

O Cenach.

Ogólne podniesienie się cen na ziemiopłody od epoki ustalenia normalnych stosunkow w Europie, to jest od lat czerdziestu kilku, jest faktem uznanym i co do powodów wszechstronnie wyświetlonym.

Ludność na zachodzie, skutkiem przyjaznych okoliczności, powiększywszy się w krótkim przeciągu czasu, potrzebowała na swoje wyżywienie większej od ziemi produkcji, gdy tymczasem owa produkcja nierównie kosztowniejszą się stała; bo nagle rozwijający się przemysł, dostarczając klasie roboczej łatwiejsze zarobki, pociągał ją ku sobie, odrywając od roli.

Przy uprawie zatem ziemi, która dla podniesienia swego plonu, wymagała obok ręcznej pracy, zwiększonych jeszcze nakładów, robotnik stał się kosztowniejszy, a ztąd i cena samego plonu koniecznie wzrosnąć musiała, pomimo że przemysł, dla zastąpienia ubytku ludzi przy roli, rozliczne ze swej strony nastręczał pomoce.

Jednak to podniesienie ceny plonu nie może być uważane za istotną miarę jego wartości. Różnica w tem tylko leży, że gdy nabycie pieniędzy, skutkiem popłatniejszej pracy, stało się łatwiejsze, wartość tychże zniżyła się, czyli, że względnie do dawniejszego czasu, pieniądz jest tańszy, a praca droższa.

Taki stan rzeczy szerząc się na zachodzie, oddziałał z kolei i na nas, zwłaszcza gdy zbliżenie międzynarodowe, w obec ułatwionych komunikacij, inne zupełnie jak dawniej przybrało rozmiary. I w tem niewątpliwie upatrywać należy pierwszą przyczynę podniesienia się cen w naszym kraju, bo równowaga w tym razie koniecznie nastąpić musiała, jak to widzimy z tego, że te tylko miejscowości wyjątek pod tym względem stanowią, którym dotychczas na dogodnych komunikacjach zbywa. O ile zaś podniesienie się w ogóle cen u nas nastąpiło skutkiem wpływów zagranicznych, a o ile spowodowały to miejscowe przyczyny, rozważymy to, mówiąc o cenach na każdy produkt oddzielnie i to stosując głównie do gubernji Warszawskiej.

Powiemy więc o cenach zboża, gruntów, bydła, chleba, mięsa, drobiu i innych artykułów żywności, — dalej o cenach różnych płodów surowych, tudzież przedmiotów użytkowych, nakoniec o cenach pracy, transportów i lokalów.

Ceny zboża. Dopóki z kraju naszego na handel wywozowy więcej zboża wychodziło, ceny tutejsze zależały nietylko od miejscowych przyczyn, ale i od zagranicznego wpływu.

Obecnie, kiedy wywóz ten znacznie się zmniejszył, stopa cen naszych zawisła niemal zupełnie od okoliczności miejscowych, jakiemi są nieurodzaje, pomór na bydło, epidemja na ludzi i t. p.

Klęski tego rodzaju, w przebiegu ostatnich lat trzydziestu kilku, często kraj nasz nawiedzały, a ztąd i ceny produktów, bardzo były u nas w tym przeciągu czasu różne.

Średnia naprzykład z lat 30 cena czetwerti *pszenicy*, uważana na rs. 4 kop. 50, podniosła się:

w roku 1831 do rs. 6
„ 1838 „ „ 7
„ 1846 „ „ 8
„ 1847 „ „ 9
„ $185^4/_6$ „ „ 13

Cena *żyta*, wynosząca w średniem przecięciu z lat 30 rs. 3, dochodziła w r. $185^4/_6$ do rs. 8 i 9.

Takaż cena *jęczmienia* z rubli sr. 2 dochodziła w latach $184^6/_7$ i $185^2/_3$ do rs. 3, a w „ $185^4/_6$ do rs. 6 i 7.

Owsa z rs. 1 k. 50 doszła w $185^4/_6$ do rs. 5.
Grochu „ 3 „ $185^4/_6$ „ „ 9 i 10
Tatarki „ 2 „ $185^4/_6$ „ „ 6 i 9

Zbliżone mniej więcej do powyższych ceny, praktykowały się i w innych latach w perjodzie, jaki jest przedmiotem niniejszego poglądu. Nigdy jednak długo nieutrzymywały się, i dla tego przeszły prawie bez wpływu. Dopiero od roku 1854 następujące po sobie trzy lata ciągłej drożyzny szkodliwie bardzo na ogół oddziałały, bo wyrodziły między uboższą klasą ludności wiele epidemicznych chorób, które znaczną spowodowały śmiertelność.

Dla zaradzenia ogólnemu podówczas niedostatkowi, rozliczne ze strony Rządu przedsiębrano środki: otworzono w wielu miejscach publiczne roboty, dawano obywatelom pożyczki w pieniądzach, kredytowano z magazynów wojskowych produkta i t. p. Były to wszystko jednak następstwa powtarzających się rok za rokiem nieurodzajów, w połączeniu z ówczasowemi wyjątkowemi okolicznościami, bo w zasadzie, nieurodzaje w jednym roku, lub nieurodzaje w pewnych tylko miejscowościach, w obec ułatwionych dziś komunikacij, nigdy tak przeważnego wpływu wywierać nie mogą.

Dla tego też ceny w gubernji Warszawskiej, przy jakimkolwiekbądź stanie rzeczy, zwykle równoważą się i wydatniejsze różnice dadzą się tylko spostrzegać po miastach większych i w ich okolicach, tudzież w powiatach nadgranicznych i nadrzecznych, zkąd zwykle wywóz zboża za granicę praktykuje się, jak np. w Włocławskim, Kaliskim i Konińskim, nadto w punktach, gdzie są większe miasta fabryczne, a do jakich w gubernji Warszawskiej zaliczyćby można: Łódź, Zgierz, Zduńską Wolę, Pabjanice, Ozorków, a w których i w normalnych nawet latach urodzajów, zawsze ceny stosunkowo są wyższe, skutkiem bardziej scentralizowanej tam ludności i nadmiernej konsumcji, nieposiłkowanej odpowiednio miejscową rolniczą produkcją.

Pomijając jednak ceny, jakie w ogóle praktykowały się w pewnych epokach, lub jakie agitują się zwykle w niektórych okolicach skutkiem miejscowych przyczyn, a biorąc jedynie pod rozbiór ceny średnie z lat pomyślnych, przekonamy się, że i takowe, względnie do dawniejszych, są znacznie wyższe.

Powody tego wzrostu łatwe są do usprawiedliwienia:

Teraźniejsze nasze gospodarstwa nader odmienną od dawnych przedstawiają postać i inny przybrały kierunek.

Dawniej, produkowano samo niemal zboże, włościanie obowiązki swe uiszczali robocizną, podatki i ciężary gruntowe były niewielkie, obok rolnictwa żaden nierozwijał się przemysł, a ziemia, niewysilona jeszcze tak dalece, na prostej poprzestawała uprawie.

Dziś (przynajmniej w gubernji Warszawskiej), w odmiennych wszystko stanęło warunkach. Niezależnie od zboża, rozwinięto w wielu miejscach na obszerną skalę plantacje buraków, a obok nich pobudowano kosztowne cukrownie, w których tysiące ludzi znajduje zarobkowanie. Po miastach upowszechniły się rozliczne przemysłowe zakłady; właściciele ziemscy, przy dogodnych komunikacjach i wzrastającej po miastach ludności, mając wszelką łatwość sprzedaży swych płodów, podwajają środki ku pozyskaniu jak największej produkcji i niezaniedbują najmniejszego kawałka ziemi. Przez co uprawa, jako kosztowniejsza, pociąga za sobą zwiększone nakłady.

Tymczasem robotnicy wiejscy czyli włościanie, stawszy się w wielu miejscach przez oczynszowanie niezależnymi panami swej woli, a w ogóle mając sobie określone obowiązki, pracę swoją drogo sprzedają, i jeżeli są źle zapłaceni, szukają zarobku gdzieindziej, z łatwością go wszędzie znajdując. Ztąd najem robotnika, pomimo sztucznych czynników pracy, jaką dziś dostarczają machiny, w całem swojem rozgałęzieniu, jest coraz droższy i trudniejszy; za podwyższoną jego płacą produkt w cenie podnieść się musiał, zwłaszcza gdy do tego przyłożyły się niemało znacznie powiększone ciężary gruntowe.

Czy taki wzrost zamieni się u nas w stopę stałą, trudno stanowczo powiedzieć. Zdaje się jednak, że skoro przyrost ludności w pomyślniejszym niż dotąd rozwijać się zacznie stosunku, a w pozyskaniu kredytu większa będzie łatwość, gdy włościanie z ogólnem urządzeniem bardziej zamiłują pracę, dzisiejszy stan przechodni zrównoważyć się musi, a tem samem koszt produkcji stanieje i ceny spadną.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 5 listopada.

Wexle.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	104	$62\frac{1}{2}$	104	40
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	157	50	157	20
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	7	8		
Moskwa	100 Rs	1 M.	99	25	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	50	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	83	85	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	76	50	—	—
Pół-Imperjały Rossyjskie			—	—	5	78
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			90	94		
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			70	50	70	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	1	14	98

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. — k. $38\frac{8}{9}$
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $22\frac{1}{6}$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 5 listopada.

	żądają	płacą
Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta	—	$86\frac{5}{8}$
„ „ 6-ta	—	99
Polskie obligacye Skarbowe op. kup.	—	$79\frac{7}{8}$
„ Listy Zastawne	—	$85\frac{1}{4}$
„ Bilety Bankowe	—	$85\frac{6}{8}$
Weksle na Warszawę z krótkim terminem	—	$85\frac{3}{8}$
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	$94\frac{3}{4}$
„ Londyn 3 miesięczny	—	$621\frac{1}{4}$
„ Paryż 2 „	—	$79\frac{1}{2}$
„ Hamburg 2 „	—	$149\frac{5}{8}$
„ Wiedeń 2 „	—	72
Żyto na targu	—	53
„ na dostawę późniejszą	—	53
z Paryża.		
Renta 3%	—	68.30
Akcje kredytu ruchomego	—	710
Akcje Dróg Żel. Rossyjs.	—	—

KOLEJ ŻELAZNA.

Pociągi na drodze żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiej kursują od dnia 19 *Września (*1 *Października) b. r. w następującym porządku:*

A) Z Warszawy: 1. Pośpieszny *(schnellzug)* wychodzi o godzinie 6 rano, a przychodzi do Sosnowców o godzinie 2 po południu — do Katowic zaś o godzinie 3 m. 10 po południu do Granicy o godzinie 1 m. 51 po południu — do Łowicza o godzinie 1 m. 25 po południu.

2. Osobowy wychodzi o godzinie 10-ej m. 45 z rana przychodzi do Sosnowców o godzinie 8 m. 50 wieczorem, wychodzi na drugi dzień ze Sosnowców o godzinie 5 m. 30 z rana i dochodzi do Katowic o godzinie 5 m. 40 z rana; do Granicy zaś przychodzi tenże pociąg tego samego dnia o godzinie 9 wieczór. Do Łowicza przychodzi o godzinie 3 m. 35 po południu.

3. Osobowo-towarowy wychodzi o godzinie 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza, a nie do Piotrkowa jak to dawniej miało miejsce, o godzinie 9 m. 15 wieczór.

B) Z Katowic do Warszawy: 1. Pośpieszny wychodzi o godzinie 12 m. 10 w południe i przychodzi do Warszawy o godzinie 10 wieczorem, z Granicy zaś o godzinie 12 m. 55 w południe i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 2 m. 28 w południe z pośpiesznym idącym do Warszawy; z Łowicza wychodzi o godzinie 7 m. 15 wieczorem i łączy się z pośpiesznym w Skierniewicach o godzinie 8 m. 20 wieczorem.

2. Osobowy wychodzi z Katowic o godzinie 8 m. 50 wieczorem i przychodzi do Sosnowców o godzinie 9 wieczorem, na drugi dzień z rana wychodzi z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana i przychodzi do Warszawy o godzinie 5 po południu; z Granicy wychodzi o godzinie 6 m. 30 z rana i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 7 m. 20 z rana; z Łowicza wychodzi o godzinie 2 m. 5 po południu i łączy się w Skierniewicach o godzinie 3 w południe.

3. Osobowo-towarowy wychodzi z Łowicza (a nie z Piotrkowa) o godzinie 6 m. 45 z rana i przechodząc o godzinie 8 z rana przez Skierniewice dochodzi do Warszawy o godzinie 10 m. 45 z rana.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 4833) *Komisja Rządowa Sprawiedliwości.*

Podaje do wiadomości, iż nadesłany drogą urzędową akt zejścia Chaima Ganbensztoka, rodem z miasta Pińczowa w dniu 8 Kwietnia r. b. w Lipsku w wieku lat 67 zmarłego, przesłała Prokuratorowi Królewskiemu przy Trybunale Cywilnym Gubernii Radomskiej w Kielcach do odpowiedniego przepisom prawa postąpienia.

Warszawa d. 28 Wrześ. (10 Paźdz.) 1861 r.

z polecenia, Dyrektor Kancelarji,
Radca Stanu, J. Ornowski.

(N. D. 4910) *Bank Polski.*

Podaje do publicznej wiadomości, iż w wykonaniu instrukcji z dnia 30 Grudnia (11 Stycznia) 1837/8 r. tudzież z dnia 2 (14) Października 1845 r. przepisujących sposób i termina losowania certyfikatów lit. A, wystawionych w zamian na złożone w Komisji umorzenia długu Krajowego obligacje cząstkowe z pożyczki 150 milionowej, odbędzie się w Banku Polskim w dniu 28 Października (9 Listopada) r. b. i w dniach następnych, z wyłączeniem niedzieli, o godzinie 10 z rana, posiedzenie celem włożenia do koła igielników z numerami certyfikatów i losowanie tychże.

Warszawa d. 21 Paźdz. (2 Listopada) 1861 r.

za Prezesa, Vice-Prezes,
Rzeczywisty Radca Stanu, S. Szemioth.
Naczelnik Kancelarji,
Radca Kolegjalny, G. Radyński.

(N. D. 4322) *Sąd Kryminalny Gubernji Radomskiej.*

W zastosowaniu się do Najwyższego Ukazu z d. 25 Kwietnia (7 Maja) 1850 r. i postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa z dnia 16 (28) Października 1856 r. wzywa:

1. Franciszka Ksawerego Michalskiego, katolika, bezżennego, niewiadomego wieku i pochodzenia, oddanego pod dozór Wójta gminy Przenszyn w Powiecie Opatowskim w r. 1857 niewiadomo dla czego i gdzie zbiegłego.

2. Mośka Cukiermana żyda, lat 34 liczącego, syna Borucha i Mirli z miasta Kromołowa w r. 1842 wyszłego do miasta Tarnowa Państwa Austryjackiego, gdzie się ożenił, wrócił do kraju w r. 1859, ale znowu niewiadomo gdzie wyszłego.

3. Abę Magnus, żyda syna Lewka i Hany lat 22 żonatego, dzieci dwoje mającego z miasta Przedborza Powiatu Opoczyńskiego wyrobnika, z obawy kary za spełnione kradzieże w miesiącu Maju 1852 r. zbiegłego i mającego być w Kalifornii.

4. Antoniego Bieleckiego katolika lat 21, urodzonego w mieście Koziegłowach Powiecie Olkuskim z Dominika i Marjanny mieszczan, w r. 1843 wziętego przez stryja do miasta Krakowa tam zostającego jako subiekta handlowego.

5. Wincentego Nowosielskiego z miasta Staszowa Powiatu Sandomierskiego, szewca, będącego w r. 1850 wydanym do wojska, zbiegłego, w Londynie. Wszystkich samowolnie bez pozwolenia Rządu za granicę wyszłych i z miejsca teraźniejszego pobytu niewiadowych, aby w ciągu miesięcy sześciu od daty zamieszczenia po raz trzeci niniejszego wezwania w Gazecie Rządowej do Królestwa Polskiego wrócili, i czy to osobiście czy też przez Władzę policyjną o powrocie swoim sąd kryminalny zawiadomili, lub w tymże przeciągu czasu usprawiedliwienie powodów niepowrócenia dotąd do kraju na pierwotne władz tutejszych przez pisma publiczne wezwanie Sądowi Kryminalnemu nadesłali, wrazie bowiem nieuczynienia zadosyć niniejszemu wezwaniu, ściągną na siebie skutki art. 340 i 341 Kodeksu Kar Głównych i poprawczych zagrożone, to jest: skazani zostaną na pozbawienie wszelkich praw i bezpowrotne z obrębu Cesarstwa i Królestwa wygnanie, a w razie samowolnego następnie do Królestwa powrotu, po dojściu do prawomocności zapaść mającego wyroku przeciwko nim, zostaną zesłani na osiedlenie w Syberji.

Kielce d. 4 (16) Września 1861 r.

za Prezesa,
Sędzia Prezydujący,
(3) Radca Kolegjalny, Porębski.

(N. D. 4911) *Sędzia Komisarz Masy Upadłości Izydora Zwejgbaum.*

Wzywa wierzycieli massy upadłości Izydora Zwejgbaum, aby się w dniu 30 Października (11 Listopada) r. b. o godzinie 4 z południa w Trybunale Handlowym w Warszawie w domu pod Nr. 549 urzędującym osobiście lub przez umocowanych do tego pełnomocników stawili, a to celem podania potrójnej listy kandydatów na Syndyków tymczasowych. Zastrzega się, że niestawający będą uważani za podzielających zdanie wierzycieli stawających.

Warszawa d. 24 Paźd. (5 Listopada) 1861 r.

Józef Wolffin.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 3548) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Opoczyńskiego.*

Z powodu nastąpionej śmierci:

1. W dniu 6 Marca 1849 roku, Lejbusia Lipling współwłaściciela nieruchomości w mieście Opocznie pod Nr. 213 położonej; 2. w dniu 31 Stycznia 1852 r. Chila Wiślickiego wierzyciela kwoty rs. 210 z procentami i kosztami sposobem ostrzeżenia na tejże nieruchomości pod Nr. 6 zabezpieczonej, otworzyły się spadki, do uregulowania których w Kancelarji Hypotecznej w mieście Opocznie termin na dzień 8 (20) Lutego 1862 roku pod preklużją wyznacza się.

(2) Opoczno d. 14 (26) Lipca 1861 roku.

Asesor Kolegjalny, Sokołowski.

(N. D. 4549) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Kraśnickiego.*

Po śmierci: Andrzeja i Elżbiety małżonków Marczyńskich właścicielli nieruchomości dawniej pod Nr. 171 i 183, a teraz 197 przy ulicy Wygoń w mieście Kraśniku położonych, składających się z domu budowanego wraz z przybudowaniami, oraz ogrodów i gruntów ornych, otworzył się spadek do uregulowania którego wyznaczam termin prekluzyjny półroczny na dzień 8 (20) Lutego 1862 r., w którym strony interesowane stawić się i dowody swe produkować winni.

Kraśnik d. 19 (31) Lipca 1861 r.

Ludwik Pawęczkowski.

(N. D. 4912) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Kowalskiego.*

Po zmarłym dnia 16 Maja 1860 r. Pinkusie Izbickim właścicielu nieruchomości miejskiej w Izbicy Okręgu Kowalskim Gubernii Warszawskiej pod Nr. 56 położonej toczy się postępowanie spadkowe, do ukończenia którego wyznacza się termin na dzień 3 (15) Maja 1862 r. w którym to terminie interesenci z prawami swemi przed podpisanym pod preklużją stawić się winni.

Kowal d. 19 (31) Października 1861 r.

Jezierski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 4813) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do wiadomości, iż w dniu 9 (21) Listopada r. b. o godzinie 12 w południe w pałacu rządowym przy ulicy Rymarskiej, pod N. 744 w miejscu jej posiedzeń, odbywać się będzie licytacja, przez podanie opieczętowanych deklaracyj, na sprzedaż drzewa z lasów rządowych Gubernii Płockiej w bliskości rzeki Narwi położonybh, a mianowicie z leśnictwa Przasnysz sosny sztuk 993 wyraźnie sztuk dziewięćset dziewięćdziesiąt trzy, od sumy rs. 925 wyraźnie dziewięcset dwadzieścia pięć.

Kto w złożonej deklaracji najwyżej nad szacunek postąpi utrzyma się przy kupnie, gdyż licytacji głośnej pomiędzy wszystkiemi deklarantami nie będzie; wrazie także podania jednakowej oferty w dwóch lub więcej deklaracjach, licytacja głośna odbędzie się zaraz po otwarciu deklaracje, lecz tylko między tymi konkurentami, którzy jednakowe najwyższe oferty podali.

Ubiegający się o nabycie drzewa, obowiązany jest złożyć do kasy głównej Królestwa lub Banku Polskiego na vadium w gotowiźnie, Listach Zastawnych, lub innych procentowych papierach skarbowych rs. 100 i w dowód tego kwit kasy na wniesienie tej sumy dołączyć do deklaracji, która złożona być winna przed godziną 12 w dniu do licytacji oznaczonym.

Wykazy oszacowania i warunki tej sprzedaży przejrzane być mogą: w Warszawie w biurze Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, w Rządzie Gubernjalnym Płockim oraz w Urzędzie leśnym Przasnysz w Przejmach.

Miejscowa służba leśna każdemu zgłaszającemu się, okaże drzewo na gruncie, które wolno szczegółowo obejrzeć; później bowiem żadne reklamacje o niedobory, zły szacunek lub gatunek drzewa, przyjęte nie będą, a utrzymujący się przy kupnie, całkowitą należność na licytacji postąpioną, w terminach oznaczonych zapłacić obowiązany będzie.

Wzór do deklaracji, która powinna być napisana na papierze stemplowym ceny kop. 7 1/2, wyraźnie, czysto, bez przekreśleń i podskrobań, zapieczętowana w oddzielnej kopercie, w osnowie jak następuje:

Deklaracja.

Wskutek ogłoszenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z d. 4 (16) Paździer. 1861 r. podaję niniejszą deklarację, iż obowiązuję się kupić drzewa sztuk 993 z leśnictwa Przasnysz Gubernii Płockiej za sumę ryczałtową rubli srebrem (tu wpisać sumę ofiarowaną literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane i te niniejszem przyjmuję. Przytem załączam kwit kasy N. na złożone w niej vadium rs. N., które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę (lub o nadesłanie na pocztę do N. na mój koszt upraszam.)

Stałe moje zamieszkanie jest (wpisać miejsce zamieszkania) pisałem w N. dnia.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Na kopercie wypisać „deklaracja do kupna drzewa N.

Deklaracje nienapisane podług wzoru lub obejmujące jakiekolwiek zastrzeżenia i warunki, albo niepoparte kwitem na vadjum, lub wreszcie dodawane po wywołaniu licytacji, będą unieważnione.

Warszawa d. 4 (16) Października 1861 r.

Dyrektor Wydziału,
Rzeczywisty Radca Stanu, Gumiński.
(2) Naczelnik Sekcji, K. Janczewski.

(N. D. 4884). *Wydział Stada Rządowego Koni w Janowie.*

Podaje do wiadomości powszechnej iż z upoważnienia JW. Radcy Stanu Szambelana Dworu Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Dyrektora Stada Rządowego koni w Królestwie Polskiem odbędzie się w d. 8 (20) Listopada r. b. w biurze wydziału Stadnego w mieście Janowie Powiecie Bialskim, głośna publiczna in minus licytacja na dostawę w roku 1862 różnych potrzeb dla zakładu Stada Rządowego koni a mianowicie:

a) Rekwizyt stajennych i artykułów magazynowych od rs. 400.

b) Ubrania dla służby stajennej od rs. 1400.

c) I światła z opałem od sumy rs. 300; razem od sumy rs. 2100.

Przystępujący do licytacji złożą na vadium 1/10 część sumy tego oddziału, którego dostawy podjąć się zechcą.

O bliższych szczegółach i warunkach zamieszczonej entrepryzy może być powziętą wiadomość w biurze wydziału Stadnego w Janowie.

Janów d. 12 (24) Października 1861 r.

Inspektor Stada,
(2) Radca Dworu, Eberhardt.

(N. D. 4808) *Naczelnik Powiatu Warszawskiego.*

Podaje niniejszem do publicznej wiadomości, iż w dniu 13 (25) Listopada r. b. o godzinie 12 w południe odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu Warszawskiego, przy ulicy Żelaznej licytacja in minus na reperacją kościoła, dzwonnicy i ogrodzenie cmentarza procesionalnego we wsi Konarach.

Suma wykazem kosztów obięta a do minus licytacji podająca się, wynosi rs. 813 kop. 20 1/4 wyraźnie rubli srebrem osmset trzynaście kopiejek dwadzieścia i jedna czwarta.

Mający zatem zamiar wykonania robót powyżej rzeczonych złoży na ręce Naczelnika Powiatu opieczętowaną deklarację podług wzoru niżej zamieszczonego napisaną, której suma zadeklarowana bez skrobania, poprawek lub przekreśleń wyraźnie literami ma być wypisana, również do tejże deklaracji dołączyć należy dowód Banku Polskiego na złożone vadium do licytacji w ilości rs. 81 kop. 32, wyraźnie rubli srebrem ośmdziesiąt jeden kopiejek trzydzieści dwie.

Inne warunki tej entreprzy dotyczące przejrzane być mogą w biurze Powiatu każdego dnia w godzinach biurowych wyjąwszy świąt i niedziele.

Warszawa d. 12 (24) Października 1861 r.

(2) Trausoldt.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 12 (24) Października r. b. podaję niniejszą deklarację że zobowiązuję się podjąć wykonania robót około reperacji kościoła, dzwonnicy i ogrodzenia cmentarza procesionalnego we wsi Konarach, w scisłem zastosowaniu się do wykazu kosztów i rysunku za sumę rs. N. (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym dowód Banku Polskiego na złożone vadium w ilości rs. 81 kop. 32 dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę, lub o nadesłanie pocztą do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moie zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia i miesiąca N. 1861 r.

(podpisać imie i nazwisko.)

(N. D. 4710). *Naczelnik Powiatu Pułtuskiego.*

Stosownie do Reskryptu Rządu Gubernialnego z dnia 27 Maja (8 Czerwca) r. b. N. 27241/1289 podaję do publicznej wiadomości, że w d. 7 (19) Listopada r. b. o godzinie jedenastej przed południem, odbędzie się w biurze mojem w pierwszym terminie minus licytacja przez opieczętowane deklaracje na entreprzę powiększenia i ogrodzenia cmentarza w mieście Pułtusku, od sumy rs. 998 kop. 20 1/2 zatwierdzonym kosztorysem objętej.

Każdy mający chęć podjęcia się tej entrepryzy, winien do którejkolwiek kasy Skarbowej lub do Banku Polskiego, złożyć w gotowiźnie vadjum 1/10 część sumy kosztorysem objętej, czyli rs. 100 i kwit depozytowy dołączyć do deklaracji, która wedle poniżej dołączonego wzoru powinna być napisana czysto i wyraźnie, bez żadnych poprawek i przekreśleń, a następnie złożona na ręce samego Naczelnika Powiatu lub jego zastępcy, przed terminem oznaczonym, gdyż później złożona, lub nie podług dołączonego wzoru napisana, za żadną uważana będzie.

Warunki licytacyjne i kosztorys, każdego czasu w godzinach biurowych wyjąwszy święta uroczyste, w biurze mojem są do przejrzenia.

Pułtusk d. 26 Wrześ. (8 Paźd.) 1861 r.

(3) J. Ostaszewski.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia Naczelnika Powiatu Pułtuskiego z dnia 26 Września (8 Października) r. b. Nr. 9863 podaję niniejszą deklarację, że podejmuję się entrepryzy rozszerzenia i ogrodzenia cmentarza grzebalnego w mieście Pułtusku, za sumę rs. (tu wypisać wyraźnie sumę literami) w ścisłem zastosowaniu się do kosztorysu zatwierdzonego, poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, zawartym w warunkach licytacyjnych.

Kwit kasy N. nazłożone w niej vadium rs. 100 dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o przesłanie takowej do N. na mój koszt upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. miesiąca N. 1861 r.

(tu podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

(N. D. 4883) *Управленіе Генералъ-Интендантa 1ой Арміи.*

По безуспѣшности торговъ производившихся въ Ковенской Виленской и Гродненской Казенныхъ палатахъ, на поставку въ 1862 году провіанта въ Сухопутные магазины и пункты тѣхъ Губерній, а также въ Полтавской Казенной палатѣ на поставку провіанта всплавные магазины Минской Губерніи, Бобруйскій и Рѣчицкій въ потребность съ 1го Іюля 1862 по 1е Іюля 1863 года, назначаются на эти поставки новые торги въ Управленіи Генералъ-Интенданта 1 Арміи, въ слѣдующіе сроки: на Ковенскую Губернію 10 (22) и 14 (26) числъ Ноября, въ Виленскую Губернію и на поставку въ означенные два магазина Минской Губерніи 13 (25) и 17 (29) Ноября, и на Гродненскую Губернію 17 (29) Ноября и 22 Ноября (4 Декабря) сего года.

Генералъ-Интендантъ, Арміи объявляя о семъ ко всеобщему свѣденію, приглашаетъ желающихъ участвовать въ означенныхъ торгахъ, явится въ Управленіе въ опредѣленные сроки съ законными залогами: присовокупляя, что торги эти будутъ производить ся на основаніяхъ изъясненныхъ въ объявленіи припечатанномъ въ Офиціяльной Газетѣ N. 205, 207 и 208, и что кондиціи на основаніи коихъ должна быть произведена поставка провіянта и количества требующіяся къ заготовленію, желающіе могутъ видѣть въ Управленіи Генералъ-Интенданта ежедневно съ 9 часовъ утра до 3 часовъ по полудни.

Г. Варшава Октября 21 дня 1861 года.

(2) Генералъ-Интендантъ, Синельниковъ.

(N. D. 4843) *Rada Szczegółowa Opiekuńcza Głównego domu Schronienia Ubogich i Sierot Starozakonnych w Warszawie.*

Podaje do wiadomości publicznej że w dniu 31 Października (12 Listopada) r. b. o godzinie 4 ej po południu w sali posiedzeń Głównego Domu Schronienia Starozak; za wolską rogatką egzystującej, odbędą się licytacje in minus za opieczętowanemi deklaracjami:

a) Na wywózkę nieczystości kloacznych przez cały rok 1862.

b) Na dostawę oleju, świec łojowych i stearynowych, mydła twardego i szarego.

Warunki licytacyjne i wzór do deklaracji przejrzane być mogą każdodziennie, wyjąwszy świąt, w kancelarji powyższego zakładu do godziny 10 z rana do 4 po południu.

Warszawa d. 29 Października 1861 r.

Zastępca Prezydującego, H. Nussbaum.
p. o. Sekretarza Rady, S. Wawelberg.

(N. D. 4908) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Teodora-Ludwika Dembowskiego Obywatela, zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Antoniego Wrotnowskiego Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 410 przy ulicy Krakowskie-Przedmieście zamieszkałego, obrane mającego, w poszukiwaniu sumy rs. 3000 z procentem od dnia 12 (24) Czerwca 1858 r. liczącym się, od Edwarda Barona Rastawieckiego w Warszawie pod Nr. 1347 lit. B. mieszkającego, właściciela tejże nieruchomości protokółem Józefa Zbikowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w d. 1 (13) Maja 1861 r. sporządzonym w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia, zajętą i zaaresztowaną została:

NIERUCHOMOŚĆ,

w Warszawie przy ulicy Mazowieckiej pod Nr. 1347 lit. B. w Powiecie i Okręgu Warszawskim pod Okręgiem Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału III. w gminie Magistratu miasta Warszawy, w cyrkule 10 na gruncie emfiteutycznym do Skarbu Królestwa należącym, z którego opłaca się czynsz w ilości rs. 1 kop. 72 1/2, prawem własności do egzekwowanego dłużnika Edwarda Barona Rastawieckiego należąca i w jego posiadaniu prócz jednego lokalu w dożywotnim użytku Teofili z Orłowskich Brzozowskiej będącego zostająca, poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążona. Na gruncie tej nieruchomości egzystują następujące zabudowania:

1. Kamienica masiv murowana cynkiem kryta cztery kominy murowane mająca.

2. Oficyna masiv murowana w podwórzu o parterze cynkiem kryta, komin murowany mająca.

3. Wozownia, stajnia, komórka i kloaka, masiv murowane, dachówką karpiówką kryte.

4. Wozownie z drzewa w słupy murowane, cynkiem kryte

W podwórzu jest postawiony parkan z sztachet drewnianych pomiędzy ośmio słupami drewnianemi umieszczony.

5. Ogródek owocowy trzy drzewa szczepione rodzajne, oraz krzewy i kląby kwiatowe obejmujący.

W ogródku powyższym są:

6. Altanka okrągła w części deskami obita, z dziesięciu filarków drewnianych złożona, cynkiem kryta.

7. Oranżerja masiv murowana z piwnicą cynkiem kryta, komin murowany mająca.

8. Drwalka z drzewa w słupy pobudowana dach deskami pokryty mająca.

Pomiędzy pierwszemi czterema zabudowaniami oraz parkanem, jest dość obszerne podwórze, kamieniami polnemi wybrukowane, a w tym.

9. Studnia z pompą drewnianą i komórką żelazną szulerhauzem z desek pod gontami.

10. Dół na wapno balami cembrowany i drzewem nakryty.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Antoniego Wrotnowskiego Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod Nr. 410 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki sprzedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego Wydziału I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1. JW. Teodorowi Andrault Prezydentowi m. Warszawy w Warszawie pod Nrem 462 urzędującemu, na ręce Mąkarskiego Urzędnika tegoż Magistratu.

2. W. Juljanowi Knoff Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i m. Warszawy Wydziału III. w Warszawie pod Nr. 1337 urzędującemu, na ręce własne.

Obudwom dnia 6 (18) Maja 1861 r.

Wniesiono do księgi wieczystej powyż zajętej i zaaresztowanej nieruchomości w Warszawie d. 11 (23) Maja 1861 r., a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej, wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków sprzedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernji Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwyklych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10ej z rana dnia 4 (16) Września 1861 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Antoni Wrotnowski Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu, którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 25 Maja (6 Czerwca) 1861 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gub. Warszawskiej w Warszawie dnia 26 Maja (7 Czerwca) 1861 r.

Radca Dworu, Zgórski.

Następnie po odbyciu trzech publikacji, Trybunał Cywilny w Warszawie, wyrokiem dnia 2 (14) Października 1861 r. w terminie trzeciej publikacji zapadłym, termin do przygotowawczego przysądzenia wyznaczył na dzień 23 Października (4 Listopada 1861 r. godzinę 10 z rana.

Popierający sprzedaż, postąpi za subhastowaną nieruchomość rs. 30,000. Licytacja zaś w terminie ostatecznego przysądzenia, rozpocznie się od sumy rs. 58,000.

Warszawa d. 2 (14) Października 1861 r.

Zgórski, Pisarz Trybunału.

W terminie przygotowawczego przysądzenia subchastowana nieruchomość przysądzoną została Antoniemu Wrotnowskiemu Obrońcy przy Rządzącym Senacie, za sumę rs. 30,000 termin do ostatecznego przysądzenia, Trybunał Cywilny w Warszawie, wyrokiem z d. 23 Października (4 Listopada) 1861 r. wyznaczył na dzień 5 (17) Grudnia 1861 r. godzinę 10 z rana.

W terminie tym licytacja zacznie się od sumy rs. 58,000.

Warszawa d. 23 Paźd. (4 Listop.) 1861 r.

Zgórski Pisarz Tryb.

(N. D. 4896) *Pisarz Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Augustowskiej Wydziału II.*

W zastosowaniu się do art. 682 P. C. podaje do lubliczniej wiadomości, że na żądanie Szymona Balsewicza posiadacza kolonii we wsi Wojty Gminie Antonowo Okręgu i Powiecie Marjampolskim Gubernii Augustowskiej zamieszkałego, a zamieszkania prawne jedne u Burmistrza M. Pilwiszki, drugie u Edwarda Awejde Patrona w mieście Gubernialnem Suwałkach zamieszkałego który niniejszą subhastacją popiera, obrane mającego; w poszukiwaniu dwóch sum kapitalnych, jednej rs. 100 a drugiej rs. 450, z procentem po 5% od 3 (15) Grudnia 1853 r. zalegającym Szymonowi Balsewiczowi od Franciszka Węssa z mocy aktów obligacji urzędowych jednego pod dniem 27 Lipca (8 Sierpnia) 1854 roku przed Władysławem Russockim Podsędkiem Sądu Pokoju Okręgu Marjampolskiego w zastępstwie Rejenta, drugiego pod dniem 26 Stycznia (7 Lutego) 1854 roku przed Kazimierzem Lutostańskim Rejentem Okręgu Marjampolskiego na rzecz Kazimierza Janczewskiego zdziałanego, a przez tegoż mocą cesji urzędowej przed tymże Rejentem pod dniem 24 Kwietnia (6 Maja) 1855 roku zeznanej na rzecz i osobę Szymona Balsewicza od stąpionego przypadających Aktem Antoniego Szymanowskiego Komornika przy Sądzie Pokoju Okręgu Marjampolskiego w dniu 24 Października (5 Listopada) rozpoczętym, a w dniu 25 Października (7 Listopada) 1855 roku ukończonym, zajętą została na przymuszone wywłaszczenie w drodze Sądowej:

NIERUCHOMOŚĆ MIEJSKA

w mieście Pilwiszkach Okręgu i Powiecie Marjampolskim Gubernii Augustowskiej przy ulicy Warszawskiej pod Nr. 20 i 24 policyjnym położona, do dłużnika Franciszka Węssa w folwarku Jasieniec Iłżecki Okręgu i Powiecie Opatowskim Gubernii Radomskiej zamieszkałego a zamieszkanie prawne w Pilwiszkach u Burmistrza tegoż miasta przybrane mającego prawem własności należąca; granicząca na północ z rzeką Pilwą, na południe z ulicą Warszawską, na wschód z placem Juliana Sulimowskiego na zachód z placem Lejby Szarkisa i placem do ogółu miasta należącym, której całość składają: a) placu pod budowlą obejmującego długości od placu Sulimowskiego łokci war. 240, od placu Szarkisa łokci war. 217 1/2, szerokości od ulicy łokci 277 1/2, od rzeki Pilwy łokci war. 165, b) dom drewniany o dwóch końcach od ulicy gontami a od tyłu słomą kryty, długości łokci warszaw. 30 1/2 szerokości łokci warszaw. 13 1/2 wysokości łokci war. 3 1/2, c) wjazd wspólny dla placu Lejby Szarkisa, d) spichrz drewniany słomą kryty, długości łokci war. 9, szerokości łokci war. 7 1/2 wysokości łokci 4, e) chlewek drewniany słomą kryty, długości łokci 3, szerokości łokci 7 wysokości łokci 3, f) tranzet w słupy deskami obity, g) dom drugi drewniany lempacem kryty długości łokci war. 36, szerokości łokci 19, wysokości łokci 29 1/2, h) sień z boku domu z desek gontami kryta długości łok. war. 2 1/2 szerokości łok. 4 1/2, wysokości łok. 4 1/2, i) sklep w ziemi wykopany słomą kryty, długości łok. war. 9, szerok: łokci takichże 9, k) spichrz, wozownia stodoła i 2 chlewy pod jednym dachem drewniane, słomą kryte, długości łokci war. 80 1/2 szerokości łokci 16 1/2 wysokości łokci 4 1/2 wraz z plewnicą długości łokci war. 18 1/2 szerokości łokci 3, wysokości łokci 3, l) poszura drewniana słomą kryta długości łokci war. 12 szerokości łokci 15 1/2 wysokości łokci 4, ł) ptasznik drewniany słomą kryty długości łokci war. 4 1/2 szerokości łok. 4, wysokości łokci 3, m) wjazd od ulicy gdzie jest urządzona brama czyli wrota z żerdzi na biegunach, n) ogród mały warzywny od ulicy deskami a od dziedzińca żerdziami ogrodzony w którym drzew dzikich sztuk 12, o) ogród drugi warzywny ciągnący się od ulicy do rzeki Pilwy ogrodzony od ulicy deskami, a z boku żerdziami w którym znajduje się drzew owocowych sztuk 41 i dzikich sztuk 60, przez koniec ogrodu przechodzi kanał czyli odnoga rzeki Pilwy osadzona łoziną.

Grunta orne i łąki

A. W zmianie od folwarku Rządowego Antonów żytem usianej:

a) jeden kawał czyli sznur z sześciu oziemków składający się, toleje zwany, dotykający granicy wsi rządowej Wójty, w miedzach od północy z grntami wsi Wojty, od południa z granicą tejże wsi Wojty, od wschodu z gruntami skarbowemi M. Pilwiszki, od zachodu Piotra Szostakowskiego, b) drugi sznur 6 oziemków ciągnący się od granicy wsi Wojty aż do dróżki niedaleko rzeki Szeszupy idącej, razem z łąką pod tymże sznurem między miedzami z jednej strony Jerzego Kasperskiego a drugiej Adolfa Feterowskiego c) kawałek łąki dzielba zwana, dotyka jednym końcem rzeki Szeszupy drugim dróżki w poprzek łąk idącej w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego a z drugiej Berki Juszkowskiego d) drugi kawałek łąki dotykający jednym końcem rzeki Szeszupy, a drugim linii granicznej miejskiej, w miedzach z jednej strony Jerzego Kasperskiego a z drugiej Adolfa Feterowskiego, e) trzeci kawałek łąki czyli Skierstuk dotykający jednym końcem rzeki Szeszupy a drugim linii w miedzach, z jednej strony Piotra Szostakowskiego a z drugiej Berki Juszkowskiego, f) drugi skierstuk łąki dotykający jednym końcem rzeki Szeszupy a drugim linii w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego a z drugiej Ignacego Boratyńskiego, g) gruntu ornego skierstuk Jozyszki zwany oziemków 8, w miedzach od wschodu Józefa Żebrowskiego, od południa Adolfa Feterowskiego, od zachodu dotyka rzeki Szeszupy, od północy miedzy Jerzego Kasperskiego, do tego należy kawałek łąki pod tymże gruntem położonej w granicach wyżej wyrażonych, h) gruntu ornego skierstuk Jakiszki zwany, oziemków 8, i kawałek łąki pod tymże dotyka rzeki Szeszupy w miedzach od wschodu Józefa Żebrowskiego od południa Piotra Szostakowskiego, od północy Berki Juszkowskiego, i) gruntu ornego skierstuk mały Jokiszki zwany, od drogi Antonowskiej oziemków 6, w miedzach od wschodu Piotra Szostaka od południa Anny Skibickiej, od zachodu Berki Juszkowskiego, k) sznur gruntu zwany Skierbstynis Jozyszkis oziemków 6, ciągnie się od drogi Antonowskiej do rzeki Szeszupy w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego a z drugiej Jerzego Kasperskiego, l) sznur gruntu Skierbstynis Idzkinis zwany, oziemków sześć ciągnie się od drogi Antonowskiej do rzeki Szeszupy, w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego a z drugiej Berki Juszkowskiego, ł) sznur gruntu Łajbikis, Jozyszkis zwany, oziemków trzy, ciągnie się od rzeki Pilwy do rzeki Szeszupy, w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego, a z drugiej Jerzego Kasperskiego, pod tym sznurem jest kawałek łąki, m) sznur gruntu Łajbikis Idzkinis zwany, oziemków trzy ciągnie się od rzeki Pilwy do rzeki Szeszupy w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego a z drugiej Berki Juszkowskiego, pod sznurem jest kawałek łąki, n) sznur gruntu Rauszwinis Jozyszkis zwany, oziemków 6, ciągnie się od rzeki Pilwy do rzeki Szeszupy razem z łąką pod tymże w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego a z drugiej Jerzego Kasperskiego, o) sznur gruntu Rauszwinis Idzkinis zwany, oziemków 6, razem z łąką ciągnie się od rzeki Pilwy do rzeki Szeszupy w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego z drugiej Berki Juszkowskiego, p) sznur gruntu Przedrausie Jozyszki oziemków 6, razem z łąkami ciągnie się od rzeki Szeszupy do rowu Pipszobalis w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego a z drugiej Jerzego Kasperskiego, q) sznur gruntu Ropidelis Idzkniis oziemków 6, razem z łąką ciągnie się od rzeki Szeszupy do rowu Pipszobalis w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego a z drugiej Berki Juszkowskiego, r) sznur gruntu Ropidelis Jozyszkis oziemków sześć razem z łąką, ciągnie się od rzeki Szeszupy, do rowu Pipszobalis, w miedzach: z jednej strony Adolfa Feterowskiego, a z drugiej Jerzego Kasperskiego, s) sznur gruntu Idzkinis Gielażynis oziemków 6, z łąką ciągnie się od rzeki Szeszupy do rowu Pipszobalis, w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego z drugiej Berki Juszkowskiego, t) Sznur gruntu jożyskis gielażynis oziemków 6, z łąką ciągnie się od rzeki Szeszupy do rowu Pipszobalis w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego a z drugiej Jerzego Kasperskiego, u) Sznur gruntu idzkinis przy mieście oziemków 6, z łąką ciągnie się od rzeki Szeszupy do rzeki Pilwy w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego a z drugiej Berki Juszkowskiego, w) Sznur gruntu dycstukis około młyna oziemków 6, ciągnie się od rzeki Szeszupy do drogi młyńskiej w miedzach z jednej strony Orela Gindzberga, a z drugiej Icki Rog, x) sznur gruntu dycstukis pod młynem oziemków 6, ciągnie się od młyna do drogi młyńskiej w miedzach z jednej strony Icki Rog a z drugiej gruntów kasy miejskiej, y) sznur gruntu dycstukis oziemków 6, w miedzach od wschodu i południa Adolfa Feterowskiego, od zachodu Anny Skibickiej od północy dotyka ulicy młyńskiej. W tej zmianie wysiewa się żyta korcy warszawskich 17 do 18. Siana zbiera się ze wszystkich łąk fur parokonnych 25.

B. w zmianie od wsi rządowej Muraszki.

a) sznur gruntu skierstukis pod Iłgakolnem zwany, oziemków 5, z łąką pod tymże i piaskami jako nieużytek, ciągnie się od rzeki Szeszupy do miedzy poprzecznej, w miedzach od wschodu Arona Zalingiera, od południa Piotra Szostakowskiego, od północy Berki Juszkowskiego, b) łąka pod iłginiem jozyskisz z piaskami, końcem dotyka rzeki Szeszupy w miedzach od wschodu Arona Zalingiera, od południa Adolfa Feterowskiego, od północy Jerzego Kasperskiego, e) łąka idzkinis końcem dotyka rzeki Szeszupy w miedzach od wschodu Hirszy Zalingera od południa Piotra Szostakowskiego, od północy Berki Juszkowskiego, d) łąka Krejwosie dotyka rzeki Szeszupy w miedzach od wschodu Hirszy Zalingera, od południa Adolfa Feterowskiego, od północy Jerzego Kasperskiego, e) łąka Krejwosi jozyszki dotyka rzeki Szeszupy w miedzach od wschodu Adolfa Feterowskiego, od południa Jerzego Kasperskiego od zachodu Szeszupy, od północy z miedzą łąk kasy miejskiej, f) łąka idzkinis dotyka rzeki Szeszupy w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego, z drugiej Piotra Szostakowskiego, a z trzeciej kasy miejskiej g) sznur gruntu idzkinis zwany, oziemków 6, z łąką, ciągnie się od rzeki Szeszupy do rzeki Wysokiej, w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego, a z drugiej Berki Juszkowskiego, h) łąka osobna Pirktynie zwana dotyka rzeki Szeszupy, w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego, a z drugiej Piotra Szostakowskiego, i) sznur gruntu jozyskisz oziemków 6 ciągnie się od rzeki Szeszupy do rzeki Wysokiej w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego a z drugiej Jerzego Kasperskiego i łąka pod tymże, k) sznur gruntu idzkinis oziemków 6 z łąką, ciągnie się od rzeki Szeszupy do rzeki Wysokiej w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego a z drugiej Berki Juszkowskiego: l) sznur gruntu Jozyszkis oziemków 6 z łąką, ciągnie się od rzeki Szeszupy do rzeki Wysokiej w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego a z drugiej Jerzego Kasperskiego, ł) sznur gruntu idzkinis oziemków 6, z łąką ciągnie się od rzeki Szeszupy do rzeki Wysokiej, w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego a z drugiej Berki Juszkowskiego, m) sznur gruntu Jozyszkis oziemków 6 z łąką, ciągnie się od rzeki Szeszupy, do rzeki Wysokiej, w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego a z drugiej Jerzego Kasperskiego, n) sznur gruntu Idzkinis oziemków sześć z łąką, ciągnie się do rzeki Szeszupy do rzeki Wysokiej, w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego z drugiej Berki Juszkowskiego, o) sznur gruntu Wyjozyszkis oziemków 6 ciągnie się od rzeki Wysokiej do mogił miasta Pilwiszek w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego a z drugiej Jerzego Kasperskiego, p) skierstuk gruntu Jozyszkis za mogiłami oziemków 4 z łąką, dotyka końcem rzeki Szeszupy, w miedzach z jednej strony Jerzego Kasperskiego, z drugiej Adolfa Feterowskiego, a z trzeciej zmiany Jurksze, q) skierstuk gruntu Jozyszkis ozimków 6 w miedzach od wschodu zmiany Jurksze i torfiarni, od południa Adolfa Feterowskiego, od pkłnocy Jerzego Kasperskiego, od zachodu Kasy miejskiej, r) skierstuk gruntu idzkinis oziemków 6 w miedzach od wschodu z torfiarnią, od południa Piotra Szostakowskiego, od zachodu Kasy miejskiej, od północy Berki Juszkowskiego, s) skierstuk jozyszkis oziemków 6 w miedzach od wschodu z torfiarnią, od południa Adolfa Feterowskiego, od zachodu kasy miejskiej, od północy Jerzego Kasperskiego, t) skierstuk idzkinis oziemków 6, w miedzach od wschodu z torfiarnią, od południa Piotra Szostakowskiego, od zachodu Kasy miejskiej, od północy Berki Juszkowskiego, u) skierstuk oziemków 6 w miedzach od wschodu z rowem przedzielającym zmianę jurkszańską, od południa Piotra Szostakowskiego, od zachodu Kasy miejskiej, od północy Berki Juszkowskiego, w) łąka kimscie nabyta od Saurusewicza, dotyka rzeki Szeszupy, w miedzach z jednej strony zmiany Jurksze, z drugiej Icki Rog, z trzeciej kasy miejskiej, x) łąka nabyta od Węckiewicza, dotyka końcem rzeki Szeszupy, w miedzach z jednej strony placu Dozoru bóżniczego, z drugiej Józefa Szostakowskiego z trzeciej Wilczopolskiego, y) łąka idzkinis dotyka końcem rzeki Szeszupy w miedzach: z jednej strony SS. Kuszela Rutsztejna, z drugiej Piotra Szostakowskiego, z trzeciej Berki Juszkowskiego, z) łąka skierstuszek dotyka końcem rzeki Szeszupy, w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego z drugiej Jerzego Kasperskiego z trzeciej kasy miejskie, aa) łąka skierstuk dotyka rzeki Szeszupy, w miedzach z jednej strony funduszu kościelnego a z drugiej Adolfa Feterowskiego, bb) łąka skierstuk idzkinis dotyka końcem rzeki Szeszupy, w miedzach z jednej strony Piotra Szostakowskiego z drugiej Berki Juszkowskiego, a z trzeciej kasy miejskiej. W tej zmianie wysiewa się oziminy korcy warszawskich 18, siana zbiera się fur parokonnych 25.

C. W trzeciej zmianie od wsi rządowej Jurksze.

a) Skiestuk pierwszy od miasta Idzkinis zwany oziemków 6, ciągnie się od torfiarni do miedzy sznuru kasy miejskiej, w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego z drugiej Piotra Szostakowskiego, b) skierstuk Jozyszkis oziemków 6 ciągnie się od torfiarni do miedzy sznura kasy miejskiej, w miedzach z jednej strony Jerzego Kasperskiego z drugiej Adolfa Feterowskiego, c) skierstuk idzkinis z łąką oziemków 6, ciągnie się od torfiarni do miedzy szrnura kasy miejskiej w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego z drugiej Piotra Szostakowskiego, d) Skierstuk Jozyszkis oziemków 6 z łąką, ciągnie się od torfiarni do miedzy gruntu kasy miejskiej w miedzach z jednej strony Jerzego Kasperskiego z drugiej Adolfa Feterowskiego, e) skierstuk z małemi kawałkami łąki oziemków 6, ciągnie się do rowu oddzielającego zmianę gruntów pod Muraszkami do miedzy gruntów kasy miejskiej, w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego z drugiej Piotra Szostakowskiego, f) skierstuk jozyszkis oziemków 6 z łąką, ciągnie się od rowu powyżej wyrażonego, do miedzy gruntów kasy miejskiej, w miedzach z jednej strony Jerzego Kasperskiego z drugiej Adolfa Feterowskiego, g) skierstuk idzkinis oziemków 6 z łąką, ciągnie się od rowu powyższego do miedzy gruntów wsi rządowej Gabryszki w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego z drugiej Piotra Szostakowskiego, h) skiersztuk Jozyszkis oziemków 6 z łąką, ciągnie się od rowu do granicy wsi Gabryszki w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego, z drugiej Jerzego Kasperskiego, i) kawał łąki kregidynie dotyka rzeki Wysokiej w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego z drugiej Piotra Szostakowskiego, k) kawał łąki jozyszki dotyka końcem rzeki wysokiej, w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego, z drugiej Jerzego Kasperskiego, l) skierstuk idzkinis oziemków 4, ciągnie się od miedzy czyli granicy wsi rządowej Gabryszki do miedzy gruntów kasy miejskiej w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego z drugiej Piotra Szostakowskiego, ł) skierstuk jozyszki oziemków 3 ciągnie się od granicy wsi Gabryszek do gruntów kasy miejskiej, w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego z drugiej Jerzego Kasperskiego, m) sznur gruntu idzkinis oziemków 6 z łąką ciągnie się od granicy wsi Gabryszki do samego miasta Pilwiszek, w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego, z drugiej Piotra Szostakowskiego, n) sznur jozyszki oziemków 6, z małemi kawałkami łąki ciągnie się od granicy wsi Gabryszek do miasta, w miedzach z jednej strony Jerzego Kasperskiego, z drugiej Adolfa Feterowskiego, o) płaestukis idzkinis oziemków 9 z małemi kawałkami łąki, ciągnie się od granicy wsi Gabryszki do rowu Pipszobalis, w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego, z drugiej strony Piotra Szostakowskiego, p) płaestukis jozyszkis oziemków 9 z kawałkami łąk, ciągnie się od granicy wsi rządowej Mejsztyszki do rowu Pipszobalis w miedzach z jednej strony Jerzego Kasperskiego z drugiej Adolfa Feterowskiego, q) sznur delibinis jozyszkis oziemków 6, z małemi kawałkami łąki, ciągnie się od granicy wsi Mejsztyszki do dróżki manowcowej idącej od kolonii Mejsztyszek do miasta, w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego z drugiej gruntu funduszu kościelnego, r) sznur delibinis idzkiszki oziemków 6, z kawałkami łąk, ciągnie się od granicy wsi Mejsztyszki do dróżki manowcowej, w miedzach w jednej strony Berki Juszkowskiego, z drugiej Ignacego Boratyńskiego, s) skierstuk idzkinis oziemków 6, ciągnie się od granicy wsi rządowej Jozuniszki, do miedzy sznura Józefa Żebrowskiego w miedzach z jednej strony Berki Juszkowskiego, z drugiej Piotra Szostakowskiego, t) łąka skierstuk ciągnie się od granicy wsi Jozuniszek do miedzy Józefa Żebrowskiego w miedzach z jednej strony Adolfa Feterowskiego z drugiej Jerzego Kasperskiego. Wtej zmianie wysiewa się oziminy korcy war. 18, siana zbiera się fur parokonnych 8. Oprócz zajętych powyżej opisanych łąk i gruntów, jest jeszcze pastwisko Pipszobalis zwane, za młynem łąka zwana Kierdzłanka, oraz kawałek placu przy Pilwie do ogółu mieszkańców należące, niemniej w gruntach przy Szeszupie położonych kopalnia torfu pod każdem sznurem w zmianie pod wsią Muraszki.

Grunta w ogólności należą do klasy trzeciej żytniej, łąki do klasy trzeciej. W nieruchomości dopiero opisanej mieszka Józef Dąbrowski dzierżawca i zarazem dozorca zajętej nieruchomości.

Z nieruchomości tej opłacają się podatki rocznie w kwocie rs. 57 kop. 40 1/2, oprócz tego odbywa się w naturze szarwark i kolejki od odnaszánia expedycji rządowych.

Bliższy opis nieruchomości zajętej, jako też obszerniejszy zbiór objaśnień i warunków sprzedaży przejrzeć można każdego czasu u Pisarza Trybunału i u popierającego wyprzedaż Edwarda Awejde Patrona w Suwałkach.

Akt zajęcia doręczony został Konstantemu Radomyskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Marjampolskiego, na ręce zastępcy jego Antoniego Ośniałowskiego Podpisarza w niebytności samego w dniu 8 (20) Grudnia 1855 r. i Antoniemu Roszkowskiemu Burmistrzowi miasta Pilwiszek na ręce własne w dniu 11 (23) Listopada 1855 r.

Akt tenże zajęcia wciągnięty został do księgi wieczystej zajętej nieruchomości przez Walerego Kurcjusza Pisarza Sądu Pokoju Okręgu Marjampolskiego w dniu 21 Września (3 Października) a do księgi zaregestrowań przez podpisanego Pisarza Trybunału w dniu 6 (18) Października r. b.

Pierwsza publikata zbioru objaśnień i warunków sprzedaży nastąpi w dniu 25 Listopada (7 Grudnia) r. b. o godzinie 10 z rana, dwie zaś dalsze publikaty co dwa tygodnie po sobie idące, podobnież o godzinie 10 z rana, wszystko to na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Augustowskiej Wydziału II. w mieście Gubernialnem Suwałkach, w domu zwykłych posiedzeń sądowych.

Suwałki d. 9 (21) Października 1861 r.

K. Grabowski, Pisarz.

Egzemplarz tego obwieszczenia w dniu dzisiejszym na tablicy w sali audjencjonalnej Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Augustowskiej Wydziału II. wywieszony został poświadczam.

Suwałki d. 9 (21) Października 1861 r.

K. Grabowski.